

# GLÓŚ HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 8 SIERPNI 1978 NR 32 (176) ROK V

CENA 1 ZŁ

## SEKRETY PUSTYCH MIESZKAŃ

PRACOWNIKÓW naszego Kombinatu oczekujących na upragnioną chwilę otrzymania kluczy do własnego mieszkania, a takich jest kilka tysięcy, interesuje postęp prac budowlanych na nowych osiedlach mieszkaniowych Dąbrowy Górniczej i Sosnowca. Ci natomiast, którzy mają już tę chwilę za sobą, z ułaskawieniem czekają na poprawę sytuacji handlowo-usługowej czy komunikacyjnej wewnątrz tych osiedli.

Mimo, iż w zakresie mieszkań oraz infrastruktury robi się niewątpliwie dużo, budowlane trudności piętrzą się, tworząc nieubłagane przez nikogo „poślizgi”. Nie pomagają ustalenia, zarządzenia, monity, prośby czy groźby. Trudności są obiektywne, co sprawia, że w wielu przypadkach powstaje błędne koło. Budowlani nie mogą wejść na teren budowy, bo nie jest on dla nich przygotowany. Mieszkańcy na nim rozbijają w starym budownictwie, którego z kolei nie mogą opuścić, gdyż za mało jest mieszkań, a te które im proponują spółdzielnie mieszkaniowe, nie leżą w ich gustach, nie rekompensują im tego, co tracą. Naturalnie w ich odczuciu.

Nie są to jednak jedyne trudności, na jakie napotykają ko-

mórki organizacyjne zajmujące się problemem mieszkaniowym.

— Zainteresowani interweniują u nas — powiedział nam kierownik Działu Mieszkaniowego Huty Katowice **Kazimierz Sruharz** — w sprawie nie zasiedlonych mieszkań na osiedlach C3, C4 i D1 w Zagórzu, mimo, że pozostałe mieszkania w blokach na tych osiedlach od kilku miesięcy mają swych gospodarzy. Zrobiliśmy dokładną analizę i okazało się, że pokazała większość tych pustych mieszkań przydzielonych zostało właścicielom domów przeznaczonych do wyburzenia. Łącznie aż 75 mieszkań oczekuje na zasiedlenie. Drugą przyczyną nie zasiedlenia mieszkań są niedoróbki i usterki powstałe w winy budowlanych. W 13 przypadkach ani komisja ani przyszli lokatorzy

nie przyjęli mieszkań z odpadniętym tynkiem, zaciekami po awariach czy ze źle osadzoną stolarką. Odpowiednie decyzje zobowiązują wykonawców do natychmiastowego usunięcia tych usterek.

W Dąbrowie Górniczej budowlani oddawali ostatnio jedynie mieszkania funkcyjne. W 30 przypadkach lokatorzy nie odebrali kluczy w odpowiednim terminie. Dopiero po odpowiednich monitach połowa „niesfornych” zdecydowała się przejąć przydzielone im mieszkania, pozostałym odebrano sklerowania i wręczono je osobom, które najbardziej je potrzebowały. Okazuje się, że niektóre kolektywy wydziałowe nie dość dokładnie wnikają w potrzeby mieszkaniowe swych pracowników.

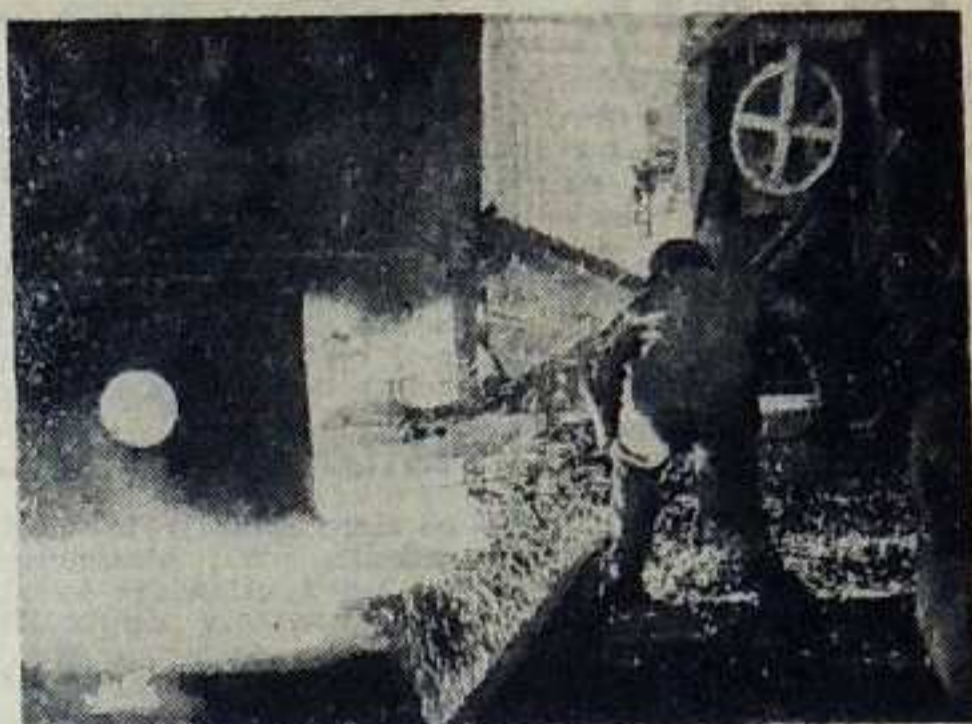
Osobny problem stanowi zwłoka w realizacji zadań budowlanych w zakresie infrastruktury wewnątrzosiedlowej w Zagórzu. Na jednej z bardzo ważnych naraď w maju, zobowiązano wykonawców do wykonania wszystkich dróg osiedlowych do końca trzeciego kwartału... roku bieżącego! Mieszkańcy są jednak zdania, że nawet pół roku nie wystarczy, aby wywiązać się z tego zadania. Po prostu do chwili obecnej nie zrobiono nic, choć od wspomnianej naraď upłynęło prawie trzy miesiące. Ludzie nadal chodzą w tumanach kurzu, gdy jest sucho, i taplają się w błocie, gdy spadnie nawet drobny deszcz. Odnosi się wrażenie, że nikt z władz miejskich Sosnowca tego nie dostrzega. Bo jak wytłumaczyć fakt bezrobocznego skazania kilkunastu tysięcy ludzi na taką wegetację!

Pawilony handlowe miały być przekazane pod klucz do końca marca. Jest już sierpień a społeczeństwo dalej się od wprowadzenia się do tych pawilonów.

(xa)



**BARDZO DOBRZE WYSTARTOWALI HUTNICZY DO REALIZACJI ZADAŃ PRODUKCYJNYCH NAKREŚLONYCH NA DRUGIE PÓŁROCZE. POMIMO LIPCOWYCH UPAŁÓW I URLOPOWEGO SZCZYTU WSZYSTKIE WYDZIAŁY OSIĄGŁY PLANOWANE WSKAŹNIKI PRODUKCYJNE; WIĘKSZOŚĆ Z NICH WYKONAŁA SWĘ MIESIĘCZNE OBOWIĄZKI Z NADWYŻKĄ.**



## DOBRY START HUTNIKÓW

NAJLEPSZE rezultaty uzyskali pracownicy Wydziału Przygotowania Rud i Wsadu. Wykonali oni plan lipca w 107,3 proc. wytwarzając dodatkowo 47 533 tony spieku. W lipcu wydział ten miał wyprodukować 650 tys. ton spieku a dostarczył dla obu wielkich pieców aż ponad 697,5 tys. ton.

O przekroczeniu planu zameldowali także wielkopiecowalcy. Założone zadania w wysokości 305 tys. ton surówki przekroczyli oni o 10 031 ton, uzyskując wskaźnik realizacji planu 103,2 procenta. Na zaplanowane 172 tys. ton surówki w minionym miesiącu załoga obsługująca pierwszy wielki piec dostarczyła 176 tys. ton, a więc ponadplanowo wyprodukowała 4 tys. ton surowca dla stalowni, zaś hutnicy z WP-2 przekroczyli zaplanowaną wielkość produkcji o 6 tys. ton, wytapiając ogółem 139 tys. ton surówki.

Bardzo dobrze pracowali także w minionym miesiącu stalownicy. Choć nakreślone w planie rocznym zadania zostały im na początku lipca znacznie podwyższone, wywiązały się z nich w 100 procentach. Stalownicy wytapili w lipcu ponad 350 tysięcy ton stali. Stalownicy właśnie w lipcu przystąpili do nadrabiania zaległości z ubiegłych sześciu miesięcy tego roku, brakuje im do planu pierwszego półrocza 60 tysięcy ton stali postawioneli

wyprodukować w III kwartale, wytwarzając w lipcu, sierpniu i wrześniu poza normalnymi miesięcznymi zadaniami po 20 tys. ton stali więcej. Założenia na lipiec zostały wykonane w pełni.

Zaplanowaną wielkość produkcji uzyskali także pracownicy walcowni-zgniatacza; w lipcu wyprodukowali oni 274 082 tony półwyrobów walcowanych. Bardzo pomysłny był także miniony miesiąc dla załogi walcowni ciągłej kęsów. Planowane zadania w wysokości 114 tys. ton profili walcowanych przekroczyła ona o 7,1 tys. ton, co pozwoliło uzyskać procentowy wskaźnik 106,2.

Dodatnim wynikiem zamknięta również miesięczny bilans produkcyjny załogi walcowni średniej, zrealizowała ona założone zadania w 100,2 proc. uzyskując produkcję globalną w wysokości 44 123 ton wyrobów gotowych.

Przytoczone tu wskaźniki mówią o dobrej pracy naszej wielotysięcznej hutniczej załogi w pierwszym miesiącu drugiego półrocza. Hutnicy rozpoczęli to półrocze bardzo dobrze.

— Był to jeden z lepszych miesięcy tego roku — stwierdził z satysfakcją kierownik działu planowania produkcji Kombinatu, **Wiktor Mendelak**.

**SIERPNIOWY UPAL** najbardziej dotkliwy jest w wydziałach gorących — spiekalni rud, na wielkich piecach i stalowni oraz na walcowniach. W obszernych halach tych wydziałów temperatura w ciągu dnia przekracza często 60 stopni. Powoduje to znaczny ubytek wody w organizmach ludzi pracujących w bezpośrednim sąsiedztwie rozpalonych urządzeń hutniczych. Ubytek ten musi być uzupełniany, dlatego w zasęgu ręki tych pracowników nieustannie znajdują się mineralizowane napoje chłodzące a także różne herbaty, które również skutecznie gaszą pragnienie.

Każdego dnia w Wytwórni Wód Gazowanych WSS „Spolem”, Oddział Huta Katowice, napelnia się ponad 50 tysięcy butelek z wyprodukowanymi napojami: wodą mineralizowaną, wodą stołową, oranżadą, zióła rosa, ziołowitem czy quick-cola. Wode mineralną sprowadza się z udźwiękowionymi butelkami. WSS produkuje i dostarcza na wydziały Huty i place jej budowy kawę „Inke”, herbatę „ulung”, herbatę miętową i herbatę z sokiem „hutnik”

## PŁYNÓW NIE BRAK

zrobionym z owoców leśnych. Oprócz napojów dostarczanych nieodpłatnie, prowadzi się ich sprzedaż w kioskach i stołówkach. Każdego dnia ostatniej dekady lipca i w pierwszych dniach sierpnia hutnicy i budowlani wypijali blisko sto tysięcy butelek płynów.

Nad sprawnym dostarczaniem napojów na wydziały Huty czuują pracownicy Działu Żywnienia. Dokonują rozdziału według zapotrzebowania, żywo reagują na apele kierowników wydziałów o zwiększenie dostaw, jeśli jest taka potrzeba. Na wydziałach natomiast sprawa napojów chłodzących zajmują się odpowiedni pracownicy. Nad wszystkim czuują rady zakładowe.

Już teraz stwierdzić można, że ci wszyscy, którzy odpowiedzialni byli za wyprodukowanie i sprawne dostarczenie napojów na gorące stanowiska pracy, właściwie potraktowali to zadanie i pod względem organizacyjnym dobrze byli przygotowani do upalnych dni. Należy się im słowa uznania i wdzięczności od tych, którzy za każdym razem kiedy ich organizm potrzebował uzupełnić ubytek wody, mieli pod ręką butelkę chłodnego płynu.

(xa)

## WYPOCZYNEK REKREACJA SPORT TURYSTYKA

### LATO W PEŁNI

OKRES KANIKULY i letniego wypoczynku powoli zbliża się do finału. W zasadzie jeszcze tylko sierpień jest miesiącem szczytów urlopowych. Bo też i pogoda w tym czasie bywa najlepsza. Nadal więc zapewnienie wypoczynków urlopowych jest sprawą numer jeden w naszym Kombinacie, jak i przedsiębiorstwach budujących Hute.

Jak poinformowano nas w dziale socjalnym Kombinatu, wszyscy starający się o przydział wczasów na sierpień zostali usatysfakcjonowani. Wprawdzie nie wszyscy dostali skierowania do tych

miejsowości, na które reflektowali, ale mogli skorzystać z innych, nie mniej atrakcyjnych, którymi aktualnie dysponowała Huta. Na sierpień nie ma już więc ani jednego wolnego miejsca. Natomiast są jeszcze skierowania na wrzesień, do takich miejscowości jak: Sopot, Wisła i Szczytno.

Warto jeszcze wspomnieć, że osoby, które powróciły z urlopow niemal wszystkie były zadowolone z warunków, jakie mieli w ośrodkach wczasowych wykupionych przez Hute.

Również dla tych, co pozostali w mieście organizuje się szereg wycieczek i imprez rekreacyjnych.

(bar)

### A PO PRACY...

CIEKAWA FORMĘ wypoczynku w wolne dni i popołudnia zorganizował Zarząd Fabryczny ZSMP. Młodzi zrzeszeni w organizacji udają się do Rogoźnika, gdzie wpięć pracują społecznie przy robieniu wznoszonych tam obiektów, a następnie organizują sobie różnorodne formy wypoczynku.

Imprezy takie organizowane są co tydzień. Przed kilkoma dniami do Rogoźnika przyjechało 52 aktywistów ZSMP z Kombinatu i placu jego budowy. Przepracowali ponad 130 roboczogodzin przy zasypywaniu wykopów kanalizacyjnych.

DOKONCZENIE NA STRONIE 5

Zakończył się V Morski Turniej Kultury, będący integralną częścią Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Morza. Jak co roku, turniej adresowany do załóg różnych jednostek pływających, dał możliwość szerokiego działania w zakresie rozwijania różnych form pracy kulturalnej na statkach, do podejmowania nowych inicjatyw w zakresie szeroko rozumianej

## SREBRNA LATARNIA

problematyki pracy ideowo-wychowawczej, kulturalno-ostatowej i sportowo-turystycznej.

W V Morskim Turnieju Kultury wzięło udział 111 załóg statków należących do pięciu armatorów Pomorza Zachodniego, w tym załogi 69 jednostek Polskiej Żeglugi Morskiej, 12 — Polskich Linii Oceanicznych, 3 — Polskiej Żeglugi Bałtyckiej, 14 — Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich Gryf w Szczecinie, 5 — PPDUR „Odra” w Świnoujściu oraz 8 statków przedsiębiorstwa Transocean.

DOKONCZENIE NA STR. 2



Kapitan M. Cebra prezentuje Srebrną Latarnię zdobytą przez jego statek.

TAK WIELKIEJ produkcji jak w lipcu stalownicy nigdy przedtem nie osiągnęli — 350 tysięcy ton w ciągu jednego miesiąca, to wynik niewątpliwie rekordowy. Tym bardziej godny uznania, że ustanowiony został wtedy, gdy część załogi przebywała na urloпах. Ci, którzy pracowali, musieli więc wykonywać zwiększone zadania, pokonując dodatkowo jeszcze kłopoty związane z przebudową traktu spalinowego. Mimo to uzyskiwali rezultaty przekraczające poprzednie osiągnięcia dobowe. Świadczy to o wysokich umiejętnościach i wielkich możliwościach stalowników.

„4 miliony ton stali rocznie po zakończeniu pierwszego etapu budowy Huty Katowice” — tak brzmią założenia produkcyjne opracowane przez projektantów i specjalistów różnych

znaczącym eksporterem. A wiadomo, że za granicą sprzedawać można wyłącznie stal najlepszą, odpowiadającą żądaniom odbiorców. Czy stalownicy mogą być zadowoleni również z jakości swoich wyrobów?

Kierownik Grabowski mówi: — Lipiec oceniamy właściwie z mieszanymi uczuciami. Mamy powód do dumy, ale też i do niezadowolenia. Jeśli idzie o wielkość produkcji, jesteśmy dobrzy, może nawet bardzo dobrzy. Z jakością jest, niestety, gorzej. Nie nadają ona za ilością. Mamy 18 procent (do niedawna było 20) odrzutów produkcji eksportowej. Wiemy, że jest tego stanowczo za dużo. Nasze ambicje zawodowe zostały więc nie bez racji porażone.

Sprawa jest niezwykle poważna. Kontra-

## TERAZ CHODZI O JAKOŚĆ

teran huty. Cel jest piękny i ambitny. A żeby go jednak osiągnąć, trzeba codziennie zrealizować określone zadania produkcyjne. Rekord ustanowiony w lipcu jest mocnym potwierdzeniem, że zrealizowanie rocznego planu wytwórczości stali jest realne, że stalowników nawet w warunkach dalekich od optymalnych stać na wydajną i rytmiczną pracę.

Edward Grabowski, zastępca kierownika do spraw produkcji Zakładu Stalowni, przyznaje, że ilość dość długo uchodziła za rzecz najważniejszą, była podstawowym kryterium, według którego oceniano pracę wydziału. Ale w ubiegłym roku udało się już stworzyć warunki stosunkowo spokojnego wykonywania zadań produkcyjnych. Wskaźniki ilościowe przestały być wyłącznie tym, czym można się było zachwycać. Pojawili się inne potrzeby dotyczące przede wszystkim jakości produkcji. Dzisiaj wymagania w tej dziedzinie stale wzrastają. Huta Katowice stała się bowiem

henci zagraniczni stawiają określone warunki techniczne i technologiczne. Huta Katowice je przyjęła i musi się z nich wywiązać. Nad tym, by słaby odpowiadały normom, czuwa bardzo skrupulatnie kontrola techniczna. Wszystkie półprodukty, opuszczające wydział walcowni, są szczegółowo badane i kwalifikowane. W przypadkach, gdzie normy nawet minimalnie odbiegają od przyjętych, zapada decyzja o niedopuszczeniu półproduktów do eksportu.

Nie oznacza to, oczywiście, że odrzucone wyroby nie nadają się w ogóle do wykorzystania. Nie odpowiadają one jedynie eksportowym wymogom. Po prostu uznane zostają za mniej wartościowe i jako takie zagospodarowywane są w kraju. Jest zaś tych wyrobów z takimi czy innymi zastrzeżeniami dlatego tak wiele, że obowiązuje u nas następująca

DOKONCZENIE NA STR. 3

DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

W kategorii statków handlowych i usługowych Złota Latarnia zdobyła załoga 71-tygodniaka m/s „Belchatów”. Srebrna Latarnia przypadła w udziale załodze m/s „Huta Katowice”. Brązowa zaś m/s „Polanica” (PLO).

W czasie ostatniego postoju 64-tygodniaka m/s „Huta Katowice”, który przybył do Swinoujścia z ładunkiem rudy z Tubarao w Brazylii odbyła się uroczystość wręczenia załodze Srebrnej Latarni za uzyskanie wysokiego drugiego miejsca w V Morskim Turnieju Kultury.

Pod kierownictwem kpt. ż. w. Bronisława Dumy a następnie kpt. ż. w. Mariana Cebra, młoda, pełna inicjatywy załoga na m/s „Huta Ka-

Srebrnej Latarni dowódcy statku.

Prowadzono też bogatą działalność sportową. W każdą niedzielę odbywały się konkursy sprawnościowe. Mecze w piłkę siatkową organizowano w wyczyszczonej ładowni. Działala wreszcie siatkowa radiostacja „Duduś”. Nadawano systematycznie „Podwieczorek przy mikrofonie”, a z okazji pobytu w Nowym Orleanie nadano program pod hasłem „Duduś z humorem amerykańskim”, korzystając z tekstów Marianowicza.

Z okazji świąt państwowych organizowano uroczyste wieczornice, na których ogłasza się decyzje o wyróżnieniach przodujących członków załogi.

Ta bogata i urozmaicona działalność oświatowa i kul-

## SREBRNA LATARNIA

turalna ludzi morza przeżyła wszystkie możliwe formy działania, jakie można stosować na nowoczesnym statku. W dużym stopniu wykorzystywano filmy oświatowe do szkoleń politycznych i zawodowych, prowadzona była bogata amatorska twórczość artystyczna, działały kluby hobbystów, amatorskie kółko fotograficzne, organizowano różnorodne imprezy dla pasażerów, uruchomiono własną klubo-kawiarnię „U Hu-Ka”, z dyskoteką.

Z dużym uznaniem mówił o tym wszystkim kierownik Morskiego Ośrodka Kultury — mgr Zbigniew Turkiewicz, w czasie uroczystości wręczenia

statku. Prowadzono też bogatą działalność sportową. W każdą niedzielę odbywały się konkursy sprawnościowe. Mecze w piłkę siatkową organizowano w wyczyszczonej ładowni. Działala wreszcie siatkowa radiostacja „Duduś”. Nadawano systematycznie „Podwieczorek przy mikrofonie”, a z okazji pobytu w Nowym Orleanie nadano program pod hasłem „Duduś z humorem amerykańskim”, korzystając z tekstów Marianowicza.

Z okazji świąt państwowych organizowano uroczyste wieczornice, na których ogłasza się decyzje o wyróżnieniach przodujących członków załogi.

Ta bogata i urozmaicona działalność oświatowa i kul-

## DO TURECKIEJ JASKINI

ZA KILKA DNI powrócił do kraju kilkunastosemowa grupa zagłębiowców grotolazów z wyprawą do jaskini Rumunii a wkrótce potem wyruszy na kolejną wyprawę następną grupą. Tym razem celem speleologów będzie jaskinia Pinargazu (Zróżlane Oko) w rejonie górskim Dedegold w Turcji.

Liczne dotychczasowe wyprawy do tej jaskini nie dają spodziewanych efektów. Międzynarodowe, w tym również i polskie wyprawy penetrowały zaledwie wstępne jej partie. Od kilku lat w programie działania Komisji Tatarniczej Jaskiniowego Polskiego Związku Alpinizmu rejon krasowy Dedegold - Dag zajmuje jedno z czołowych miejsc. Z klubów ubiegających się o możliwość realizacji tego programu największe szanse miał klub zagłębiowski, ponieważ może zagwarantować wyprawę właściwe kierownictwo — członków odpowiedniej specjalizacji speleologicznej, w tym również lekarza. Wyprawę nadano nazwę „Toros — 1978”.

Po podjęciu przez PZA decyzji o organizacji wyprawy, przystąpiono do prac przygotowawczych. Zakupiono niezbędny sprzęt i żywność. Staraniem uczestników wyprawy Oddział PTTK w Dąbrowie Górniczej uzyskał przydział środków na zakup samochodu ciężarowego. Skonstruowany został specjalny maszt do pokonywania wysokich progów. Dzięki pomocy Zakładu Geomorfologii Kraju Uniwersytetu Śląskiego zromadrono odpowiedni sprzęt pomiarowy i badawczy. Na wyprawę zabrano również kamerę filmową. Przeanalizowano dokumenty i relacje prasowe z poprzednich wypraw — dwóch angielskich i francuskiej, w wyniku czego ustalono, że aktualnym problemem do rozwiązania w jaskini Pinargazu są wysokie kominy przy końcu ciągu wodnego na poziomie +230 metrów (w górę od otworu jaskini) i w odległości ponad 4,5 km. Równolegle przewidziana jest penetracja górnych partii masywu dla poszukiwania spodziewanego otworu górnego.

Wyjazd do Turcji nastąpi 19 sierpnia. Zyczymy dzieckuosiobowej grupie zagłębiowców speleologów, której kierownikiem jest pracownik Huty Katowice — Jerzy Sławski, udanych zejść, a także odkrycia nowych korytarzy w tej tajemniczej i niezwykle trudnej jaskini.

(za)



Do stawiskowskiego Małego Rynku prowadzą takie malownicze uliczki.

Zdj. X. Góral

DOJAZD do Huty Katowice od strony drogi szybkiego ruchu tzw. „autostrady” sprawiał sporo trudności tym wszystkim zmotoryzowanym, którzy pokonywali tę trasę po raz pierwszy. Albo jechali za daleko (w kierunku Krakowa) albo skracali wcześniej i kluczyli ulicami Dąbrowy Górniczej. Od pewne-

### DROBIAZG, ALE...

go czasu sytuacja ta uległa zmianie. W niezbędnych miejscach ustawione zostały kierunkowskazy „Huta Katowice”. Pomalowane w odmienny sposób niż pozostałe dają się łatwo zauważyć z szyby samochodu. Drobiazg, ale cieszty. (pw)

W UBIEGŁYM tygodniu gościliśmy w naszej redakcji Wiktora Rybala — redaktora naczelnego gazety zakładowej „Kierowca” Kombinatu Metalurgicznego im. S. Kłowa w Makiejewce.

Red. Rybala przybył z okręgu donieckiego, z którym jak wiadomo, województwo katowickie utrzymuje od lat ścisłe kontakty. Interesował się budową i pracą naszej huty, pracą specjalistów radzieckich a szczególnie tych, którzy przyjechali

### GOŚĆ Z MAKIEJEWKI

do nas z okręgu donieckiego, a także problematyką podejmowaną przez „Głos Huty Katowice”. O wszystkich tych sprawach poinformowani zostaliśmy z ciekawości „Kierowca”.

Podczas pobytu red. Rybala nawiązana została współpraca obu gazet — „Kierowca” i „Głosu Huty Katowice”.

## NAWET KARY IM NIESTRASZNE

PIJANY NA JEZDNI. niezależnie od tego, czy siedzi za kierownicą samochodu lub motocyklu, czy przemierza tę jezdnię na plechocie — zawsze stanowi zagrożenie dla ruchu drogowego. Przyczyną większości tragicznych wypadków na naszych drogach jest ludzka tepota. No bo co sądzić o człowieku, który pije wódkę, wiedząc, że wkrótce będzie prowadził wóz, albo o pieszym, który zdaje sobie sprawę z tego, że nie najlepiej trzyma się na nogach, lecz nie szuka bezpiecznego przejścia przez jezdnię tylko włączy na oślep wprost pod pedał samochodu? Można by na to wszystko machnąć ręką i powiedzieć: głupcy — niech giną. Rzecz jednak w tym, że z winy głupców najczęstszą giną niewinni. Najbardziej tego świadoma jest milicja i właśnie stąd biorą się jej nieustannie wznowiane akcje drogowe mające na celu wyeliminowanie pijaków z jezdni — tych „balansujących” po niej pieszki i tych jeżdzących różnymi pojazdami.

Przy ścisłej współpracy z Kolegium do Spraw Wypadków w Dąbrowie Górniczej tuższą Milicja Obywatelska stosuje szeroki wachlarz form walki o bezpieczeństwo na jezdni — od dotychczasowych mandatów i kierowania spraw do kolegium i sądów, aż po szeroką działalność profilaktyczną. Niekiedy formy te łączą się, organizując np. rozprawy publiczne.

Ostatnio odbyły się trzy takie „pokazówki”. Przed składem orzekającym staneli kierowcy — Janusz K. i Edward P., oraz Wojciech K. — pieszki, zatrzymani w stanie nietrzeźwym przechodzący nieprawidłowo przez jezdnię ulicy Czernych Sympandów, zagrożając bezpieczeństwem innych i tamując ruch. Ponieważ jednak przyznał się do winy i wyznał skruszenie, nie ukarano go surowo, a jedynie grzywną 900 zł.

Opisane zdarzenia, to tylko te sprzed kilku dni. Organa porządku publicznego sygnalizują nagminność tego typu spraw a co najgorsze — ilość osób zatrzymanych za stwarzanie niebezpiecznych sytuacji na jezdni nie zmniejsza się. (bar)

Janusz K., z zawodu mechanik samochodowy zatrudniony w MZUM w Dąbrowie Górniczej, po wypiciu sporej ilości alkoholu (3,27 promile we krwi) siadł za kierownicę „Flata 125p”. Świadkowie i funkcjonariusze MO zeznali, że jechał on ulicą Sobieskiego w Dąbrowie wbrew wszelkim zasadom ruchu, stwarzając szczególne zagrożenie dla przechodniów i pojazdów. Za czyn ten Kolegium ukarało go z całą surowością — grzywną w wysokości 5000 zł i wstrzymaniem prawa jazdy na 3 lata.

Kierowca „Zila”, Edward P. zatrzymany został przez milicjanta na ul. Tworzeń. Ponieważ funkcjonariusz MO poczuł od kierowcy alkohol, zabezpieczył wóz a podejrzanego skierował do pobrania krwi. Analiza krwi Edwarda P., wykazała zawartość 0,52 promile alkoholu. Za czyn ten Kolegium ukarało go grzywną 2100 zł i wstrzymaniem prawa jazdy na okres 3 miesięcy.

Wojciech K. stanął przed Kolegium, którego posiedzenie odbyło się w PKZ w Dąbrowie Górniczej, za to, że w stanie nietrzeźwym przechodził nieprawidłowo przez jezdnię ulicy Czernych Sympandów, zagrożając bezpieczeństwem innych i tamując ruch. Ponieważ jednak przyznał się do winy i wyznał skruszenie, nie ukarano go surowo, a jedynie grzywną 900 zł.

Opisane zdarzenia, to tylko te sprzed kilku dni. Organa porządku publicznego sygnalizują nagminność tego typu spraw a co najgorsze — ilość osób zatrzymanych za stwarzanie niebezpiecznych sytuacji na jezdni nie zmniejsza się. (bar)

INSTYTUT WYDAWNICZY CRZZ oraz Redakcja „Kultury” ogłaszają konkurs otwarty na wspomnienia „Pierwszy rok na emeryturze”. Do udziału w nim organizatorzy zapraszają ludzi różnych zawodów, którzy mogą podzielić się swoimi doświadczeniami z życia. Pierwszy rok na emeryturze — to okres szczególnie intensywnych przemysłów i refleksji, sumowania życiowych osiągnięć i niepowodzeń. Panorama każdego życia jest odbiciem przemian społecznych zachodzących w naszym kraju; organizatorzy sądzą, że wspomnienia pisane z różnej perspektywy czasowej i oparte na przemysłach, stworzą wartościowy zapis naszych spraw.

Organizatorom konkursu szczególnie zależy na refleksjach dotyczących pracy zawodowej:

### KONKURS NA WSPOMNIENIA

## PIERWSZY ROK NA EMERYTURZE

■ co składa się na sukces zawodowy? co dawało największą satysfakcję? w jaki sposób układały się stosunki między ludźmi?

● co uważają za najciekawsze, najbardziej wartościowe w ich pracy i życiu?

Ponadto organizatorzy chcą uzyskać odpowiedzi na następujące pytania:

● w jaki sposób przebiegała ta ważna życiowa zmiana i jak zmieniała się sytuacja społeczna i towarzyska ludzi przechodzących na emeryturę?

● w jaki sposób układają swoje życie na nowo, jakie są ich pasje i zainteresowania, jak widzą swoją rolę w wielopokoleniowej rodzinie, czego oczekują od dzieci i wnuków, i jak widzą ich przyszłość?

Prace konkursowe muszą być oryginalne, nigdy nie publikowane w całości lub fragmentach ani też ogłaszane w radiu i TV.

Prace konkursowe o objętości od 20 do 40 stron maszynopisu należy przesyłać w trzech egzemplarzach opatrzonych godłem Do pracy winna być załączona kopia opatrzona tym samym godłem zawierająca imię, nazwisko i adres autora. Prace należy nadsyłać pod adresem: Instytut Wydawniczy CRZZ, ul. Spasowskiego 1/3, 00-950 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Pierwszy rok na emeryturze”.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody: I — 10 tys. zł; dwie II po 7 tys. zł; trzy trzecie po 5 tys. zł oraz pięć wyróżnień po 3 tys. zł każde, a także nagrodę specjalną 6 tys. zł za pracę, która uwzględniła będzie pracę związków zawodowych.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 marca 1979 r. Decyduje data stempla pocztowego.

Redakcja „Kultury” i Instytut Wydawniczy CRZZ zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa publikacji wybranych prac nadesłanych na konkurs, a także prac nagrodzonych i wyróżnionych. Część prac pod godłem autora drukowana będzie na łamach „Kultury” w miarę ich nadsyłania. Godło rozszyfrowane będzie na łamach pisma w momencie ogłoszenia wyników konkursu.

Publikowane prace honorowane będą według obowiązujących stawek przy czym organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo skrótu publikowanych prac.

SAM NIE WIEM, czy to młodzież jest szansą wielkiej inwestycji, czy odwrotnie — wielka inwestycja szansą dla młodzieży? Pytanie, wbrew pozorom, wcale nie jest banalne. Przywykliśmy do drugiej wersji, jakby to pierwsza zobowiązana była sensu. Zgodna, młodzież znajduje na terenie wielkiej budowy ogromne perspektywy wszechstronne, bo nie tylko zawodowego rozwoju, ale czy potrafimy sobie wyobrazić realizację takiego pomysłu, jak Huta Katowice, bez uwzględnienia już w projekcie udziału młodych budowniczych? Byłaby to tylko mrzonka. Sądzę więc, że obie strony stanowią dla siebie szansę, a jedna bez drugiej nie miałaby racji bytu.

O młodości w Hucie Katowice rozprawia się nietypowo. Niby czuje się, bez używania słowa „młodzież”, że to o niej mowa, ale też przykłada się do zadań i obowiązków wcale nie ulgową skalę wymagań. Ba, często przeciętnie — właśnie przed młodzieżą stają najtrudniejsze zadania, bo tylko młodzi, pozabawieni wzdzięk, doświadczenia i rutyny, nie znający słowa „niemożliwe”, biorą się za bary z tą niemożliwością i okazuje się, że bywa ona tylko trudnym, bardzo trudnym epizodem w ich pracy.

Ten brak granic dla własnej wyobraźni wydaje się kapitałem najcenniejszym. Mówiąc „młody” nie sugerujemy się metryką urodzenia ani fizyczną krzepą — zazwyczaj mamy

rozbieżnych zdań na ważkie zagadnienia współczesności. Słowo „młodzież” łączy uczestników festiwalu hawajskiego nie tyle zuniforowanym poglądem na otaczające nas zależności społeczno-polityczne, ile ogromną siłą dociekania obiektywnej, a raczej — najbliższej obiektywnej prawdy. Nasi delegaci, a jest wśród nich także przedstawiciel Huty Katowice, mają z sobą bogatą tysiąc argumentów i przekonanie o słuszności swoich racji, ale w dyskusji z reprezentantami innych poglądów to dobra wola i osobiste przekonanie nie na wiele się zdadzą. Mieć w dyskusji coś do powiedzenia, to wiedzieć więcej, rozumieć, kierować się uczciwością w pojmowaniu stych obowiązków nie tylko na Hawanie, ale także w miejscu codziennej pracy czy nauki.

Patrzmy na wesolukie relacje z Hawany, ale to tylko część festiwalu. Ta druga, mniej widowiskowa, ma znacznie większe znaczenie i zapewne o niej będziemy się chcieli dowiedzieć najwięcej po powrocie polskiej delegacji. Wiem, że w tym dialogu o teraźniejszości i przyszłości świata mamy wiele do powiedzenia i zaoferowania dyskusjantom.

Mówi się z patosem, że „tylko młodzież może pchnąć świat na nowe tory”. To „nowe” to po prostu lepsza, coraz podniejsza ludzka aspiracja, przyszłość. Dla tej przyszłości „młodzi jak Huta” stworzyli kombinat w Dąbrowie Górniczej. Dla niej podejmują się zadań, które wydają się lu-

## SZANSA PRZED MŁODOŚCIĄ

na myśli stan ducha, postawę wobec siebie i otoczenia, wobec życia. Wiele powiedziano o „młodej” Hucie Katowice i o młodzieżowych załogach. Tytuł jednego ze zbiorów reportażu o budowniczych Kombinatu brzmi „Młodzi jak Huta” i też nie wymaga komentarzy. Nie potrzeba nawet komputerowej analizy, aby dowiedzieć się, że przeciętna wieku załogi hutniczej, obraca się wokół trzydziestki, a młodych — w sensie spojrzenia na świat — jest więcej, niż wynika to z obliczeń komputera „Odra”. Bo przeciętnie nie tylko wiek świadczy o młodości.

Daleko od Polski, na skrajach Ameryki, polci młodzieżą całego świata Hawana. Światowy festiwal młodzieży jest świętem i zabawą, ale jest też symbolem nadziei, jakie ludzkość wiąże z młodym pokoleniem. Nie w perspektywie dziesięcioleci czy dekad, ale już dziś, teraz! Najtrudniejsze problemy współczesnej cywilizacji wzięli na tapetę młodzi ludzie reprezentujący najprzeróżniejsze poglądy i ideologie. Festiwal, przy całej rozrywkowo-muszyjno-tanecznej otoczce, jest przede wszystkim forum wymiany myśli, areną ścierania się

dziom starszym duchem — niewykonalne. Czy nie jest głęboko prawdziwe stwierdzenie, że „Jesteście wielką szansą”? Ten tytuł otrzymał wydany ostatnio nakładem Młodzieżowej Agencji Wydawniczej wybór przemówień i sekretarza partii Edwarda Gierka, wygłoszonych w latach 1971—77 i poświęconych problemom młodzieży. Młodzi wstuchali się w te słowa bardzo dokładnie, bo mówili o nich samych — o zadaniach i obowiązkach, ale także o perspektywach i możliwościach rozwoju. Warto sięgnąć do nich raz jeszcze, przemyśleć, bo chwila refleksji, na którą młodzież zazwyczaj tak mało ma czasu — jest potrzebna. Jest obowiązkiem wiedzieć, jakie cele i zadania stoją przed młodymi, przed całym krajem. „Młodzieżą” jest się krótko, o wiele za krótko, co mogą potwierdzić ci nieco starsi. Tym bardziej użyć się musi potrzeba dojrzenia do skali wartości, jakie chcemy widzieć w naszym społeczeństwie. Może jeszcze nie dziś, ale jutro, pojutrze. Z pewnością jak najrychlej, bo niecierpliwość to jedna z piękniejszych cech młodości, wieku szansy największej i często jedynej. AND

## DODATKOWE ZAPISY DO SZKOŁY HUTNICZEJ

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1978/1979 do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie TOKARZ

Warunki przyjęcia: ukończony 15. a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć: podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w Przyzakładowej Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, zyciorys, dwie fotografie.

Warunki socjalno-dydaktyczne: zakwaterowanie w internacie dla zamiejscowych, zajęcia w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i w zakładach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uprawnia absolwentów do:

kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wznowowym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego.

ZAPISY KANDYDATÓW przyjmuje sekretariat Międzyresortowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, ul. Łancuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.



„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”. Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Buja, Kowery Góral, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza Numery telefonów 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrał HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści) Wydawca: Kombinatu Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 3063/78 W-14

OD STYCZNIA do końca czerwca tego roku, czyli w ciągu jego pierwszych sześciu miesięcy hutnicy stalowni mieli wyprodukować 1 mln 865 tysięcy ton stali. To była wielkość zaplanowana. Wyprodukowali o całe dwa tysiące ton więcej. Wywiązali się więc z zadania, plan wykonali. A jednak nie są z siebie zadowoleni. Wiadzą, że z tym planem było coś nie tak, że jest w tym wszystkim mały kamulioz, tak to właśnie nazwali — mały kamulioz, który przyniósł im uczucie niedosytu i niezadowolenia. Wszyscy dookoła zakładu wiedzą, że wówczas, gdy opuścili ich szczęście, obniżono im planowe zadania. Po serii spadających na nich niepowodzeń zweryfikowano je o 60 tys. ton.

DZIŚ na tę sprawę starają się spojrzeć zupełnie obiektywnie, choć takłe spojrzenie w głąb siebie, taki rekonesans czelny, uczuciowy, przeprowadzany z pewnym dystansem do tego, co było, nie jest łatwy. Nielatwo

siąco tego kwartału. Jeśli w tym czasie się u tym nie uporamy — nie wykonamy planu rocznego.

Trzy miesiące, a więc na każdy z nich wypadła po dwadzieścia tysięcy ton więcej. Trzeba

## PARTIA W DZIAŁANIU

# UMIEĆ SPOJRZEĆ PRAWDZIE W OCZY

przecież przyznać się do własnych potknięć, porażek, tak jak niełatwo obarczyć się winą za to, że coś nie wyszło.

Teraz mówią o tym wszystkim na posiedzeniu Egzekutywy organizacji partyjnej Zakładu Stalowni. Analizują skrupulatnie całe ubiegłe półrocze, wnikliwie szukają przyczyn niepowodzeń i głośno rozważają, czy niepowodzeniem tym można było w porę zapobiec, czy można ich było uniknąć. Zastanawiają się nad tym, jak przeciwdziałać podobnym sytuacjom w przyszłości.

Kierownik Zakładu twierdzi, że te 60 tysięcy ton stali, których brakło im do pierwotnie założonego planu mogli wyprodukować, mogli je mieć. Kilkakrotnie w toku całego posiedzenia podkreśla, że jego zdaniem nie wykorzystali w pełni możliwości jakie na pewno mieli. Te 60 tysięcy ton stracili bowiem na awariach. Właśnie awarie były ich główną bolączką w tym pierwszym półroczu. Półroczni, które zaliczają do nieudanych, chociaż w dyskusji Kombinat podsumowano ich na plus, oceniono ich pracę jako dobrą.

— Towarzysze! — mówi kierownik Zakładu. — Przeanalizujmy jeszcze raz, po kolei wszystkie te awarie. Pamiętajcie na pewno pierwszą — awarię reduktora u podstawy. Po analizie okazało się, że spawy były źle wykonane. Ten postój kosztował nas parę tysięcy ton stali. Straciliśmy wiele godzin, mnóstwo energii. Zaangażowaliśmy w usuwanie skutków awarii wielu fachowców a także cenny sprzęt, który mógł być wykorzystany do innego celu. Kolejna awaria — urwanie się lancy. Urządzenie wpadło do konwertora i konwertor zalała woda. To się w hutnictwie zdarza, ale powinniśmy mieć pretensje do siebie, że dopuściliśmy do takiej sytuacji, że nie pomyśleliśmy, że coś takiego może się zdarzyć i nie znaleźliśmy wcześniej skutecznej metody na zahamowanie lancy. Przyczynę samą, że po tym wszystkim czujemy jakiś technologiczny niesmak, tak bym to nazwał. Dziś wiemy, że zagadnienie można było rozwiązać szybko, sprawnie. Postój remontowy konwertora znów spowodował utratę wielu dziesiątków ton stali. A później, jakby nie było tego jeszcze dosyć, przyszły kolejne niepowodzenia. Wybuchu na szwawie nie można było przewidzieć. Przez trzy doby cały sztab ludzi pracował przy usuwaniu tej awarii. Poślij suwnice, to już jednak wyłącznie nasza wina, bo nie pomyśleliśmy w porę o zapewnieniu rezerwowych silników.

Na sali głucho cisza. Ktoś sięga nerwowo po papierosa, ale odkłada go na bok. Umówili się przecież, że podczas posiedzenia nie będą palić. Trzeba być konsekwentnym. Kierownik kontynuuje.

— Opanowaliśmy jednak sytuację, przeciwczyliśmy ten reżes, ponieśliśmy się. Ale te stracone 60 tysięcy ton stali trzeba wyprodukować zaległości nadrobić. Mamy na to trzy mie-

siące tego kwartału. Jeśli w tym czasie się u tym nie uporamy — nie wykonamy planu rocznego.

Trzy miesiące, a więc na każdy z nich wypadła po dwadzieścia tysięcy ton więcej. Trzeba

stał wyprodukować dodatkowo, poza normalnymi planowanymi zadaniami. Nielatwo to sprawa. Wstaje sekretarz: — Te dodatkowe zadania rozpisaliśmy już na poszczególne brzygady i zmiany. W ich realizacji każdy musi mieć swój udział. — Napięcie powoli zanika. Po chwili atmosfera jest już swobodniejsza, bardziej luźna. Zabierają głos przedstawiciele poszczególnych wydziałów: konwertorów, wapialni, przerobu złomu i żużla, remontów. Jest szef komórki ekonomicznej Zakładu. Każdy przedstawia teraz swoje problemy, wyjawia kłopoty. Jest to najlepszy moment, aby się nimi podzielić. W notisie kierownika Zakładu rośnie liczba „spraw do załatwienia”. Wszystkie uwagi i postulaty członków Egzekutywy starannie notuje też i sekretarz partyjnej organizacji. Na wydziale konwertorów trzeba rozwiązać problem niedostatecznej ilości taboru technologicznego, dopłynąć dostaw wozów podlewnicowych, dla W-31 konieczne są czerpaki. Przedstawiciel tego wydziału apeluje też o pomoc w sprawie żużlowców. Wapielnia ma kłopoty z dostawami kamienia wapiennego... Sprawy pilnych, ważnych jest wiele. Mówi się o nich nie po to, by wyzalić się przed kolegią partyjnym, ale by je wspólnie rozwiązać, wzajemnie sobie pomóc. Po to właśnie zebrali się Egzekutywa.

— Mieliśmy dosyć czasu na to, by wyciągnąć właściwe wnioski z przeszłości, i mamy już dosyć doświadczenia, by w przyszłości uniknąć podobnych błędów — mówi kierownik Zakładu — Kryzys, jaki mieliśmy ostatnio, zaczyna mijać; krzywa produkcji pnie się w górę, plan lipca mamy już przekroczony. Musimy teraz wszyscy dbać o to, by ten sprzyjający nam okres wykorzystywać na ustabilizowanie sytuacji.

Posiedzenie dobiega końca. Po raz więc na wnioski — nasze, dziennikarskie. Nielatwo jest spojrzeć prawdzie w oczy, a jednak stalownicy potrafili to zrobić. Potrafili ocenić własne działania — rzetelnie, krytycznie, bez „dyplomatycznej” powłoczki. Znaczy to, że potrafili już po gospodarsku ustosunkować się do własnej rzeczywistości. Ich niezadowolenie wynika z pragnienia, by ich Zakład pracował lepiej. Ambicja nie pozwala im na przeciętność.

Utkwiły mi w pamięci słowa kierownika Zakładu, młodego inżyniera: „Jeszcze daleko do tego, by zakład pracował tak, jak bym sobie tego życzył. Zanim sobie tego życzył, Zanim dojdziemy do tego, że Zakład Stalowniczy będzie funkcjonował tak, jak to sobie wyobrażam, czeka nas dużo ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Zresztą nie tylko ja zdaję sobie z tego sprawę...”

ELŻBIETA BUJNA



NA DWORZE PANOWAŁ SKWAR nie do opisania. Było to w jednym z ostatnich, upalnych dni lipca. Temperatura dochodziła do 35 stopni, trudno było poruszać się po ulicach. Pot ciurkiem lał się z człowieka. W takim właśnie dniu odwiedziliśmy stalownię Huty im. Dzierżyńskiego. Wzdłuż hali tego wydziału stoi w rzędzie siedem stojących ogniem pieców martenowskich. Upał jaki zastawiliśmy na dworze był niczym wobec tego, jaki panował tutaj. Mimo to przy piecach krzatali się ludzie. Marteny od dawna nie są już szczytem nowoczesnej techniki. A jednak wytapia się w nich szereg gatunków wysoko jakościowej stali, które uzyskać można jedynie w tukowych piecach elektrycznych. A ponieważ urządzeń takich wciąż nie mamy w kraju zbyt wiele, stalownia Huty im. Dzierżyńskiego jeszcze długo będzie niezastąpiona.

## W HUCIE IM. DZIERŻYŃSKIEGO

# TRWA NABÓR DO STALOWNI!

Praca tutaj jest jednak bardzo ciężka, a zarobki nie najwyższe. Ludzie nie garną się do tej pracy, a już najmniej młodzież. Nic więc dziwnego, że stalownia „Dzierżyńskiego” już od wielu lat boryka się z trudnościami kadrowymi.

— Owszem przychodzi tutaj każdego roku paru młodych ludzi — mówi mój przewodnik po stalowni, brzygdzista na martenach, i wytypiacz Edward Karasek. — Poduczą się trochę, ale wkrótce uciekają do innej, lżejszej pracy. Brak ludzi szczególnie dotkliwie odczuwamy w miesiącach letnich, tzn. w czasie nasilenia się urlopów. Jeden człowiek pracuje wówczas często za dwóch a nawet trzech. Nic więc dziwnego, że młodzi szybko zniechęcają się i porzucają tę pracę — kończy Karasek.

W czerwcu tego roku kierownictwo polityczno-gospodarcze tego zakładu, nauczone smutnymi doświadczeniami z lat ubiegłych, postanowiło znaleźć jakiś sposób na to, by w okresie letnim wzmocnić osobowo stalownię.

— Zastanawialiśmy się wspólnie z dyrekcją — mówi sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, Marian Indelak — skąd wziąć chętnych do pracy na tym wydziale. Wymagane są tu bowiem duże umiejętności fachowe i pierwszego lepszego zatrudnić przy martenach nie można. Ani pożytku wielkiego by nie było, a i o wypadek nie trudno. Padł więc pomysł, by po prostu wystąpić z apelem o pomoc do młodych ludzi pracujących na innych wydziałach, które w mniejszym stopniu cierpią na brak ka-

dry. Zaapelowano więc do młodzieży zorganizowanej w ZSMP, by chętni zgłaszali się na okres letni do pracy na stalowni. Apel podchwycili Zarząd Zakładowy ZSMP. Zwolniono naradę przewodniczących kół oraz aktyw poszczególnych wydziałów. Chodziło o to, by przeprowadzić szeroką pracę propagandową wśród młodzieży na wszystkich wydziałach zakładu.

— Młodzież naszą rzeczywiście nie pozostawa obojętna na przedstawiony jej problem — mówi wiceprzewodnicząca ZZ ZSMP, Teresa Czubasiewicz. Do pracy w stalowni „głosiło się” trzydziestu chętnych. Kandydat na stalowników musieli jednak przejść specjalistyczne badania lekarskie. Rezultat tych badań był opłakany: lekarz odrzucił ponad połowę zgłoszonych. Zostało jednak 13, co zachęciło nas do dalszej pracy propagandowej, tym bardziej, że dwóch

chce nawet pozostać w stalowni już na stałe.

— Jak zaadaptowali się ci najlepsi z najodważniejszych — pytamy i sekretarza POP na wydziale Henryka Kula.

— Jesteśmy z tych ludzi zadowolony. Pracują naprawdę dobrze. Szybko wciągnęli się w trudną specjalność stalownika. Tylko szkoda, że przyszło ich tak mało. Stałe brakuje nam około 80 ludzi. Ale dobre i to — mówi Henryk Kula. — Kilku pracuje już na bardzo trudnych, wymagających sposobach umiętności stanowiskach pracy. Do takich np. należy Edward Staryński, który zgłosił się do stalowni wręcz w kilka minut po ogłoszeniu załoga. Pracuje już na stanowisku II wytypiacza i co warto podkreślić — Brygada, w której się znalazł dała z okazji Święta Odrodzenia nawet dwa dodatkowe wytopy.

Nabór do stalowni „Dzierżyńskiego” trwa. Młodzież tej starej huty udowodniła, że potrafi być partnerem kierownictwa zakładu i nie boi się trudnych, odpowiedzialnych odinków pracy. Myślmy, że nie będzie większych kłopotów ze kompletowaniem brakującej „osiemdziesiątki”. Ważne tylko, aby dostrzeż zapał i odpowiedzialność młodych i już dziś zacząć rejestrować te elementy postaw, które w przyszłości decydować będą o awansach i wyróżnieniach. Siara huta stanie się wkrótce nowoczesnym zakładem, w którym kluczowe stanowiska pracy kierownictwo Kombinat powierzać będzie tym, którzy już dziś czują się gospodarzami „Dzierżyńskiego”. Nawet jeśli lekarz na razie twierdzi, że są jeszcze fizycznie za słabi, by wytypiać stal w martenie. (bar)

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zasadą: lepiej niechaj będzie odrzut niż reklamacja zagranicznego kontrahenta. To drugie naraziłoby na szwank dobre imię Huty, no i pociągnęło za sobą restrykcje finansowe. Zasada niewątpliwie słuszna. Huta Katowice chce przecież, aby jej znak firmowy uważany był za synonim dobrej jakości.

Ale ścisła kontrola i dbałość o niedopuszczenie do eksportu produktów nie odpowiadających ustalonym normom, to tylko jedna strona medalu. Druga strona, to zastanawiająca duża ilość odrzutów. Tak duża, że rodząca pytanie: dlaczego praktycznie co piąty półprodukt pozabawiony jest cech odpowiedniej jakości?

Odpowiedź nie jest prosta. Linia stali stanowi bowiem ciąg produkcyjny złożony z wielu ogniw. Aby końcowy wynik okazał się pomyślny, potrzeba nie tylko dobrej pracy stalowni, lecz także wydziału wielkich pieców — całego Zakładu Surowcowego. Wystarczy niewielki zgrzyt w jednym z tych ogniw, a wytop — jak to się popularnie mówi — okaże się nietrafiony. Dojdzie do odrzutu.

Udany wytop zależy od wielu czynników. Na przykład od tonażu surowców wprowadzonych do konwertora. Tonaż ten jest w zasadzie dokładny. Wagi bowiem raczej się tu nie mylą. Jeżeli jednak złom jest przetrzewiały, a w surowcu wyrzuty żużla są zwiększone, powstanie obliczeniowy błąd, od którego człowiek kierujący wytopem nie jest w stanie się ustrzec.

# TERAZ CHODZI O JAKOŚĆ

Różny też może być stopień przetlenienia stali. Nie ma możliwości idealnego korygowania napływu tlenu. Odchylenia zdarzają się i w górę i w dół. Przy wytwarzaniu niektórych gatunków stali balansowanie składem chemicznym jest właściwie bardzo ograniczone. Minimalne odchylenie w jedną czy drugą stronę decyduje o tym, że wytop okaże się nie w pełni udany.

Podobne komplikacje powstają mogą na skutek wahań temperatury. A wycelować w odpowiednią temperaturę — jak mówią stalownicy — jest bardzo trudno. Zależy ona bowiem od wielu czynników. Zdarzyć się może że np., otwór jest mniejszy i wtedy zarówno przygotowania, jak i sam spust, potrącają dłużej. Metal ochładza się poniżej dopuszczalnych granic i wówczas wiadomo, że taki wytop nie zostanie uznany za najlepszy. Stali nie będzie można przetrzymać na eksport.

Czystość kadzi, czystość osprzętu technologicznego, sposób grzania, czyszczenia, skarpowania — wszystko to decyduje o prawidłowym przebiegu procesu technologicznego. A każda faza tego procesu zależy przecież od ludzi, od ich umiejętności, dyspozycji psychofizycznych w danym dniu, często od intuicji. Jaki mają dzień — taka będzie stal. Lepsza lub gorsza.

W stalowni nie brakuje ludzi, którzy wiedzą co to jest jakość i potrafią się o nią troszczyć. W lipcu na szczególne wyróżnienie

JAK WIADOMO — w marcu 1975 roku powstał Partyjny Komitet Budowy Huty Katowice na zasadach działania Instancji Miejskiej. Zespołone wówczas zostały organizacje partyjne wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego.

W momencie powołania Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice, organizacja partyjna liczyła 650 członków. Dziś Komitet Fabryczny PZPR skupia wśród Komitetów Zakładowych i dzielnic podstawowych organizacji partyjnych — łącznie 9738 członków i kandydatów partii.

W roku bieżącym w poczet kandydatów PZPR przyjęto 1186 budowlanych i hutników, a członkowskie legitymacje otrzymało 750 osób. Tyłko w miesiącu lipcu nasza organizacja partyjna powiększyła się o 154 kandydatów partii. Natomiast w poczet członków przesunięto 108 pracowników.

W szeregach naszej organizacji partyjnej znajduje się 6249 robotników, co stanowi 64 proc. Pozostali — to pracownicy umysłowi, w których przeważała większość stanowisk kadr inżyniersko-technicznych.

Szybkie powiększanie się szeregów PZPR stanowi jeden z wykładników siły organizacji partyjnej przyciągającej najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej świadomych celów i zadań budowlanych i członków załogi Kombinat.

ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP organizuje co tydzień spotkanie z przewodniczącymi i wiceprzewodniczącymi zarządów zakładowych i międzyzakładowych. Kombinat i jego budowy. Na naradach tych akty omawia nowe inicjatywy i przedsięwzięcia młodzieżowej organizacji oraz wytycza dalsze zadania.

Przed kilkoma dniami naradę taką zorganizowano w Rogoźniku. Omówiono tam poddano pod dyskusję spr-

# OSIEDLE MŁODYCH?

wy związane z młodzieżową działalnością w miejscu zamieszkania, między innymi problem przejęcia pod młodzieżowy patronat wznoszonych w Żakowicach hoteli robotniczych.

Pierwszy z takich hoteli ma być oddany już w październiku bieżącego roku, a w budowie jest jeszcze kilka. W sumie będzie tam około 5 tys. miejsc mieszkalnych. Zarząd Fabryczny ZSMP wyszedł z propozycją, aby organizacja młodzieżowa przejęła nad tą budową opiekę a następnie współdecydowała o zasiedleniu hoteli. Aktywnie proponuje też utworzyć na tym osiedlu własny samorząd, który rozwijałby działalność we wszystkich dziedzinach, od spraw społecznych począwszy a na rozrywce, wypoczynku itp. skończywszy.

Temat ten poddany będzie jeszcze pod dyskusję na zbliżającym się Plenum ZF ZSMP. (bar)

pod tym względem zasłużyła brygada czwarta. Kierownik Tadeusz Ryszczak, mistrz konwertorów Lech Stepien i brzygdzista Adam Mól wraz ze swoimi współpracownikami pokazali, że wykonując wskaźniki ilościowe można produkować także dobrze, bez usterek, tak, by nie było odrzutów eksportowych. Niestety, nie o wszystkich brygadach można mówić z takim uznaniem. Niedociągnięcia jakościowe zdarzają się zbyt często. Być może dlatego, że walka o jakość nie stała się jeszcze powszechna, nie została podniesiona do rangi pierwszoplanowego zadania.

W wielu kolektywach zaczęto jednak zastanawiać się już nad tym, jak poprawić jakość pracy. Przed kilkoma dniami ludzie Henryka Ramzy zebrali się na naradę zaraz po dniwcu. Postanowili, że tak będzie najlepiej. Powiedzą sobie to i owo, prosto w oczy. Mieli pretensje do pulpituowego o to, że nie pościągali w odpowiednim czasie danych, a tych które miał do dyspozycji, nie analizował zbyt dokładnie. W rezultacie wydmuchiwano na zawartość węgla i temperaturę nie wyszło najlepiej. Wygarnęli mu za te niedopatrzania.

Organizacja pracy w brygadzie także szwankowała. Czasem ktoś zbyt długo czekał na kadź i wytop przetrzymywał w konwertorze. Powodowało to zakłócenie toku produkcji, no i obniżoną jakość wytopu.

Kierownik Grabowski był na tej naradzie. Oglądał „pranie brudów”. Słyszał krzyżujące się zdania, opinie, argumenty. Wyszedł z narady zbudowany. Przekonał się, że brygada, która kiedyś należała do najlepszych a teraz odstaje, chce znowu pracować dobrze, odryskać dobre imię. Jej członkom, którzy wykazali wiele

samokrytycyzmu, bardzo na tym zależy. Pierwszy krok w kierunku polepszenia jakości produkcji już uczynili. Po nim z pewnością przyjdą dalsze.

Na razie fakt jest faktem. W produkcji eksportowej zdarza się za wiele odrzutów. Na dłuższą metę są one nie do tolerowania. Zmniejszenie ich do poziomu ok. 10 procent stanowi więc obecnie jedno z głównych zadań stalowników. Czy jest to możliwe? Na pewno nie od razu. Ale każdy procent poniżej niebezpiecznej osiemnastki będzie już osiągnięciem, będzie zbliżeniem do celu, o jaki chodzi.

Stalownicy wiedzą, że obecną sytuację trzeba poprawić. Otwarte pozostaje tylko pytanie, jak to uczynić, jakimi metodami spowodować zmiany na lepsze. Wydaje się, że palący problem należy rozwiązywać — i w ramach całego wydziału, i na stykach współdziałania z innymi zakładami, i wreszcie w każdej brygadzie. Jest to tym pilniejsze, że przecież zia jakość obniża również ilość wyprodukowanej stali. Wiadomo, że z tych wyrobów nie liczy się w bieżącej produkcji. Potrąca się wszystko, co na hucie nie wykazuje braków. Po co więc marnować ludzki wysiłek i cenne materiały? Myślę, iż stalownicy pokażą, że jakość może iść w parze z ilością.

TERESA WOJTEK

Zdł. P. Wąsikowski

## KŁOPOTY Z DYSZAMI

ZAKŁAD SUROWCOWY boryka się z wieloma problemami, z których do najistotniejszych zaliczyć można nadmierne palenie dysz montowanych w wielkich piecach. W ubiegłym roku wymieniono 424 dysze. W minionym półroczu na wielkim piecu numer jeden zużyto 132 dysze, co wydaje się nieproporcjonalnie dużą liczbą w stosunku do 54 sztuk wymienionych na piecu drugim. Sprawy tej kierownictwo poświęca wiele uwagi, bowiem zmniejszenie tych wskaźników, to oczywisty efekt ekonomiczny.

(pw)

## PRZED WALCARKAMI

WALCOWNIA DUŻA przerabia kęsiska otrzymane z walcowni półwyrobów. Ale nie od razu otrzymany materiał poddawany jest walcowaniu. Wsad dostarczony na składowiska wsadu „Dużej”, transportowany jest przy pomocy dwóch suwnic trawersowych łapowo-magnesowych. Kęsiska podawane są ze składowiska na ruszty przed piecami grzewczymi i dopiero stąd biegają samotkami przez wagę, do pieca pokrocznego (w przyszłości będą tu pracowały dwa takie piece).

W chwili, gdy wszystko na walcowni dużej będzie dopięte na „ostatni guzik”, sterowanie niemal całością procesu pozostawiać będzie w gestii systemu komputerowego SYWALD. Właśnie ładowanie kęsisk do pieca jest pierwszą fazą działalności komputera. Nagrzewanie i dalsze procesy, aż po chłodzenie wyrobów będą miały wyłącznie przebieg sterowany przez komputer. Ładowany do pieca w dwóch rzędach wsad po uzyskaniu odpowiedniej temperatury podawany jest samotkami do łamacza zgorzeli i dalej — do walcarki wstępnej.

(pw)

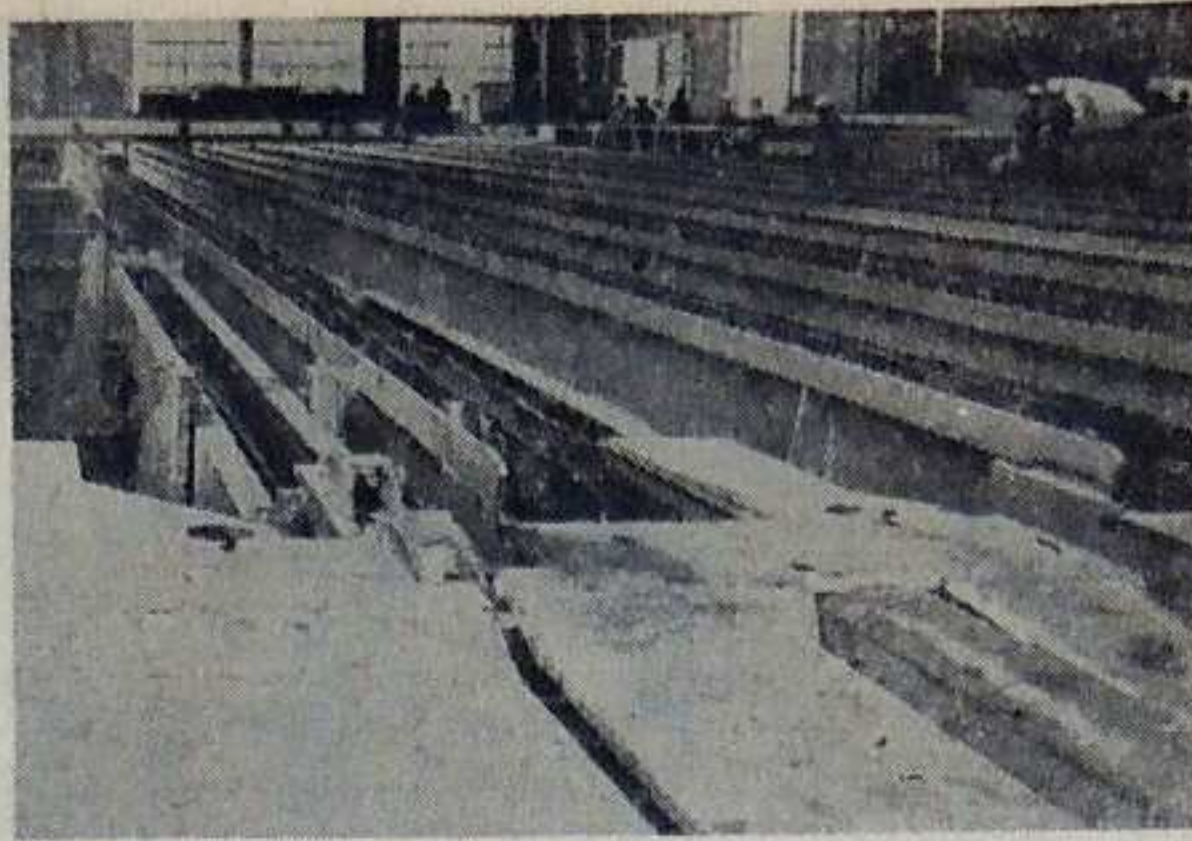
## DROGA DROGIEJ PROSTOWNICY

TERAZ JUŻ MAŁO KTO wspomina historię dotarcia na walcownię prostowniczą, a właściwie dwóch prostownic — pionowej i poziomej. Była to jednak „duża sprawa”. Bo o ile prostownice pozioma, choć waży ona 360 ton, można było w znacznej części zdemontować, to prostownica pionowa, ważąca tylko 306 ton, musiała być przetransportowana prawie w całości. Wyprodukowali ją Francuzi. Wydawać by się mogło, że nic prostszego, jak wsadzić ją na statek, przewieźć do któregoś z naszych portów bałtyckich a dalej... ołów właśnie! Pracujące w naszych portach dźwigi nie są przystosowane do przenoszenia takich ciężarów.

Zdecydowano więc, że prostownica już od Północu odbędzie podróż na platformie ciągniętej przez samochód. Szybko się okazało, że do tego celu trzeba będzie wykorzystać aż dwie potężne „latry” — ustawione z tyłu i z przodu przesyłki. Ten drugi etap podróży (pierwszy stacją — z Lyonu do Rostocku) zakończył się w pobliżu ciepłowni naszej Huty. Dalej prostownica „przejechać się” miała na platformie kolejowej.

I tu wyłonił się następny kłopot: wymiary prostownicy nie odpowiadały normom przyjętym przez kolej. Trzeba było jednak wymontować fragment jej konstrukcji. Ostatecznie platforma z prostownicą ruszyła w kierunku „Dużej”. Ten ostatni odcinek dostawa pokonywała dwa dni.

(pw)



O WALCOWNI DUŻEJ Huty Katowice mówi się teraz trochę mniej, niż przed kilkunastoma tygodniami. Po prostu przesyła już swój wielki ciężar i teraz przysła kolej na normalne produkcyjne problemy. Jako pierwsza „ruszyła” główna linia walcowania stali. A więc piece grzewcze, bræk-down i kolejne walcarki. Następnym etapem uruchamiania wydziału jest wszystko to, co przygotowuje wywalcowane kształtowniki do wysyłki. Czyli wykańczalnia.

Wykańczalnie walcowni dużej odwiedziłem parę dni temu. Trzeba przyznać, że sporo jest tu jeszcze do zrobienia, choć prace są mocno zaawansowane. Z rozmów z hutnikami, zatrudnionymi właśnie w tym oddziale wynika, że najistotniejszą w tej chwili sprawą jest uruchomienie „drogi” od chłodni do prostownicy. Na pierwszy rzut oka nie jest tego wiele, może kilkadziesiąt metrów, ale gdy podejdziesz się bliżej, wtedy dopiero — nawet człowiek słabo zorientowany w problematyce prze-

oficjalne, nie były wiarygodne. Zresztą chyba nie o to chodzi, by miał rodzic się sztuczny pośpiech w miejscach, gdzie wymaga się precyzji gwarantującej niezawodność urządzeń i wysoka jakość wyrobów.

Nie można powiedzieć, by obszar wykańczalni nie przybrał już hutniczego wyglądu. Choć sporo jeszcze tu ekip budowlanych, a tak że nie zamontowanych konstrukcji, dźwigni po samotkach kształtowniki tworzą ten specyficzny hutniczy klimat. Efektownie zaprojektowane kabiny operatorów mogłyby wydziałowi dodawać jeszcze bardziej swoistego uroku, gdyby nie ich aktualny, ponoć estetyczny już wygląd. Wykonane są bardzo niestarannie, a ich wnętrza, w których stoją funkcjonalne, delikatne pulpity, są wyjątkowo obskórne. Podobno wnętrza będą ładniejsze (dłaczego będą, a nie są — tego nie wiadomo), ale z wyglądu zewnętrznego już niewiele da się zrobić, a szkoda. W hutnictwie nie ma podobno taryfy ulgowej dla

## KSZTAŁTOWNIKI Z LITERKĄ K

mysłowej łatwo spostrzeże, jak niezwykle skomplikowane jest to zadanie. Doprawdy aż trudno uwierzyć, że są ludzie, którym omawianie tego wszystkiego, rozumienie tej planiny przewodów i labiryntów konstrukcji nie sprawia kłopotu.

Na „Dużej” pracuje już jedna chłodnia, przy lanych trwałych jeszcze prace montażowe. Budowlani wiedzą o tym, że teraz gdy walcownia rozpoczęła dopiero produkcję, ta jedna chłodnia, której zadaniem jest ostudzenie kształtownika do temperatury około 100 stopni Celsjusza, jeszcze wystarcza. Ale gdy gotowych już prawie wyrobów waleowanych znacznie przybywa, muszą być „na chodzie” i te pozostałe. Kształtowniki, które oglądałem w powiększonej jeszcze wykańczalni, nie wymagają prostownicy. Norma dopuszcza pewne nieznaczne odchylenia. Inne jednak muszą być idealnie proste, a na przykład sprawy (wyrobów wymagających największej dokładności), prostowane są przez dwie prostownice — poziomą i pionową. Dlatego też wszelkie starania zmierzają ku jak najszybszemu uruchomieniu samotki wodociągowej do prostownicy oraz samych prostownicy. Nie dłużej o terminach, bo te, które mi podawano jako

partactwa, dlaczego więc taryfę ulgową mają mieć budowlani, którzy tego typu obiekty wykonują? To, że wygląd kabiny operatora nie ma istotnego wpływu na produkcję, jest zbyt mało przekonującym argumentem. Zastanawiam się — kto przyjmie taką robotę i co przy tym odbiorze mówi. Jeśli chwali, to znaczy, że się nie zna, jeśli przyjmuje bez słowa, to znaczy, nie nie powinien takiej funkcji sprawować. Tłumaczenie, że było polecenie wykonania w jak najkrótszym terminie i dlatego wyszedł koszt, zakrawa na skłonność do czepkowania samego siebie. Waleownia duża, tak jak wszystkie w swej maszy, składa się z takich właśnie pozornie mało ważnych detali. One jednak w sumie decydują o efekcie całości.

Tak jak stwierdziłem na początku, sporo jest jeszcze do zrobienia na końcu walcowni dużej. Nie oznacza to bynajmniej, że wydział ten nie produkuje. Systematycznie, choć jeszcze bez automatycznych paczkarek, zwiniane są kolejne partie kształtowników nacechowanych literką „K”. Ka — tak jak Katowice.

PIOTR WĄSIKOWSKI

O POTRZEBIE nieustannego doskonalenia jakości wyrobów hutniczych napisano już i powiedziano wiele. Wiadomo, że w nowoczesnej hucie, jakoś pracy każdego z ogniw linii stali odgrywa decydującą rolę. Niewiele warte są np. setki tysięcy ton surowki niskiej jakości, jeśli ma z niej powstać wysokogatunkowa stal na eksport. Dlatego też w zakładzie Surowcowym Huty Katowice wiele uwagi poświęca się tym zagadnieniom.

Jak wiadomo, na zakład ten składa się kilka ważnych wydziałów, które borykają się przecież jeszcze z takimi, czy innymi problemami rozruchowymi. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na ostateczną produkcję przygotowywaną

wowych, i materiałów pomocniczych w produkcji spieku. To one są właśnie nośnikiem określonych efektów ekonomicznych. W ostatnim czasie w Zakładzie Surowcowym nie zostały osiągnięte zadawane wyniki w zakresie zmniejszenia zużycia materiałów wsadowych na jednostkę produkcji w stosunku do planowanych norm i receptur, gdyż planowane bogactwo wsadu wielkopiecowego — 51,2 procentu, jest niższe od zaplanowanego — 51,5 procentu. Podobnie sytuacja przedstawia się, jeśli chodzi o zużycie koksu składowego. Zaplanowano 555 kilogramów na tonę, a obecny wskaźnik wynosi 579. W tym przypadku także należy pamiętać o tym, że drugi wielki piec musi mieć czas na dojście

## ŁAŃCUCH ZALEŻNOŚCI

przez wielkie piece — „eksportera” materiału dla całej naszej Huty i nie tylko.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że najlepsze wyniki jakościowe, jeśli idzie o produkcję tego zakładu, uzyskała w minionym półroczu spiekalnia rud. Nie zanotowano tu większych odchyśleń od rygorystycznych założeń technologicznych. W wydziale wielkich pieców jednak zdarzały się. Notowano pewne odstępstwa od dopuszczalnych norm, jeśli chodzi o zawartość krzemu i siarki w surowce. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę fakt, że występujący tu procent produkcji nietrafionej wiąże się z uruchomieniem drugiego wielkiego pieca, który w pierwszych miesiącach swej działalności w podobnym przypadku jest usprawniany. Jedno jest pewne: uzyskiwana aktualnie jakość produkcji w wydziałach surowcowych nie powoduje specjalnych zakłóceń w pracy całego Kombinatu. Nie oznacza to jednak, że nie może być wyzwa. Twierdza to zresztą sami hutnicy z „surowcowego” którzy uważają, że zagadnienia jakości produkcji nie zostały jeszcze w pełni opanowane i osiągnięty stopień jej trafności nie jest jeszcze w stu procentach zadawalający. To, że są tego faktu świadomi, budzi uzasadniony optymizm.

Fakt uzależnienia postępu i efektywności w gospodarce hutniczej od wielkości i jakości produkcji wydziałów niejako rozpoczynających jej egzystencję, wydaje się oczywistym. Problem o którym mowa nie jest jedynym nurtującym zaloge Zakładu Surowcowego. Niezerownie wiąże się z nim zagadnienie następne, a mianowicie zużycie materiałów w postaci mas surowcowych i paliw w stosunku do jednostki uzyskanej produkcji.

Proces wielkopiecowy jest wielce materiałochłonny, choć w Hucie Katowice jest on najbardziej ekonomiczny. Wystarczy stwierdzić, że na wyprodukowanie tylko jednej tony surowki, potrzeba prawie dwie i pół tony odpowiednich surowców i materiałów. Hutnicy twierdzą, że fakt ten nie ma odpowiednika w pozostałych dziedzinach hutnictwa. W minionym półroczu na wyprodukowanie ponad 1700 tysięcy ton surowki zużyto w naszym Kombinacie prawie 3300 tysięcy ton wsadu i prawie milion ton koksu. Oczywiście mowa tu o wsadzie w postaci spieku i grudek. Tak duże zużycie materiałów znajduje odbicie w ogólnym koszcie wytworzenia.

Wydaje się, że w najbliższym czasie kierownictwo zakładu wiele uwagi poświęci tym zagadnieniom. Dotyczy to i materiałów podsta-

do odpowiednich parametrów, a niedobory gazu ziemnego stanowiącego paliwo zastępcze nie pozostają bez znaczenia. Zmniejszenie zużycia materiałów w produkcji spieku i surowki zależy głównie od jakości dostarczanych surowców oraz równomierności składu chemicznego i ziarnowego. W przypadku jakości dostarczonego wsadu żelazodajnego nie odnotowuje się zbyt wielkich odchyśleń. Natomiast dostawy topników pozostawiają pod tym względem wiele do życzenia. Okazuje się nawet, że kamień wapienny dla wielkich pieców w ogóle nie odpowiada ich wymaganiom i dlatego potrzeba go znacznie więcej.

Problemy jakości produkcji w Zakładzie Surowcowym muszą więc być niezwykle wnikliwie rozpatrywane, bowiem nie zależą jedynie od jakości pracy jego załogi, czy sprawności urządzeń rozładunkowych i ładunkowych. Tym ostatnim poświęca się sporo sił i środków, bowiem one przecież decydują o ciągłości ruchu maszyn i urządzeń; zakład ten rozpoczyna niejako produkcję w naszej Hucie i oczywiście w pośredni sposób dyktuje rytm pracy pozostałym wydziałom. Produkcja hutnicza, to nieprzerwany łańcuch zależności. Jeśli jakość wsadu będzie dobra, to również niczego nie będzie brakować surowce, i wówczas także stalownia będzie dostarczać walcownicą taką stal, z której produkować można najbardziej poszukiwane wyroby.

Spora odpowiedzialność spoczywa więc na Zakładzie Surowcowym — odpowiedzialność za poziom całej produkcji Kombinatu. Jak już podkreśliłem, problem jakości w tych właśnie wydziałach nie należy do najłatwiejszych, ale — jak już nie raz hutnicy udowodnili — nie oznacza to, iż są nie do rozwiązania. Dobra praca załogi, dobra organizacja tej pracy, a przede wszystkim śmiałe wyjście naprzeciw potrzebom zakładu — a jest tych potrzeb jeszcze sporo — z całą pewnością przyczyni się do poprawienia sytuacji, której nie należy rzecz jasna widzieć w „czarnych” kolorach.

Jednak dobrze jest, że kierownictwo zakładu w krytyczny sposób podchodzi do swej pracy. Efektem takiej mądrej postawy jest stały wzrost poziomu tej pracy. (pw)



NIEPRZYPADKOWO droga przebywana każdego dnia przez ojca i syna była ta sama i nieprzypadkowo Stanisław Wróbel, tak jak jego ojciec, został hutnikiem „Dzierżyńskiego”. Wróbelowie mieszkali bowiem w starej hutniczej dzielnicy, wśród hutniczych rodzin, w których tradycja zawodu przechodziła z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna. Gdy młodzi z tego osiedla osiągnali już wiek, w którym samemu zaczyna się zarabiać na życie, właściwie nikt nie zastanawiał się nad tym, gdzie będzie pracował, jaki wybierze zawód. Po prostu szedł do huty, i tak jak ojciec i dziad — zostawał hutnikiem.

Pracę w „Dzierżyńskim” rozpo-

W 1953 r. ukończył więc technik i znów awansował; tym razem zaproponowano mu objęcie stanowiska kierownika zmiany wydziału walcowni. Znowu przyszedł lata ciężkiej, znużającej pracy, okres poznawania ludzi, rozstrzygnięć na co dzień dziesiątków drobnych i dużych spraw i problemów. Kierownik Wróbel wiedział już dobrze o tym, że wyniki, jakie uzyskiwać będzie jego zmiana zależą wyłącznie od pracy zespołu, którym kierował. Starał się więc jak najlepiej ten zespół poznać, dotrzeć do każdego z jego członków. Od dwóch lat nosił już w kieszeni partyjną legitymację. Zaczął się aktywnie włączać we wszystkie działania podejmowane przez par-

Zawsze starał się być konsekwentny, stanowczy i wymagający, przede wszystkim wobec siebie. To go upoważnia, by żądać od innych. Jednocześnie potrafił być wyrozumiały, naturalnie w konkretnych sytuacjach. Zawsze podczas tych dwudziestu sześciu lat pracy w hutnictwie, na pierwszym miejscu stawiał sprawę wysokiej dyscypliny, dyscypliny świadomej, rozsądnej. Tuż za tym sprawę dobrej organizacji pracy, a więc właściwego wykorzystania umiejętności i kwalifikacji takiej zdyscyplinowanej załogi. Pan Stanisław był i jest do tej pory wrogiem organizacyjnego chaosu, bałaganu i nieporządku. Nie uznaje i nie toleruje tych, którzy pracę traktują, jak

wykonuje ją dobrze, najlepiej świadczyć może uznanie, jakim darzą go zwierzchnicy, oraz liczne odznaczenia, m. in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, złota odznaka „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego” — które otrzymał w Hucie Dzierżyńskiej, oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, którym to odznaczeniem uhonorowany został podczas uroczystego uruchamiania walcowni dużej naszego Kombinatu.

Stanisław Wróbel szanuje swą pracę, ceni ją bardzo i stara się wywiązywać z nakładanych na niego obowiązków jak najlepiej. Ten ogromny szacunek, wręcz kult dla hutniczego zawodu wynieśli

## Z POKOLENIA NA POKOLENIE

NAJPIERW tę drogę przemierzał codziennie Jakub Wróbel. Szedł ulicą Dąbrowskiego, Zeromskiego, później przedną dzisiejszą ulicą Sobieskiego, przechodził przez bramę huty i udawał się na stalownię, gdzie pracował jako suwnicowy. Tak było przez dwadzieścia cztery lata.

Później tą samą drogą chodził syn Jakuba Wróbla, Stanisław. Mijał te same stare, ciasno przylegające do siebie, niewysokie zabudowania hutniczego osiedla najstarszej dzielnicy Dąbrowy Górniczej; mijał te same drzewa i zdarzało się, że spotykał po drodze tych samych ludzi, z którymi lubił pogawędzić kiedyś jego ojciec. Stanisław przekraczał więc także tę samą bramę, ale udawał się na walcownię. Bo choć wybrał tak jak ojciec, ten sam zakład i ten sam zawód, to trafił na inny wydział — na wykańczalnię walcowni.

czął w 1949 roku, po zakończeniu służby wojskowej. Przyjęto go na oddział wykańczalni walcowni na stanowisko brzdajisty.

— Zaczęłam pracować i jednocześnie uczyć się w wieczorowym Gimnazjum im. Kopernika w Będzinie — mówi p. Stanisław.

Po roku młody, bo 26-letni brzdajista dostał awans — na stanowisko mistrza oddziału wykańczalni i wkrótce potem skierowana do Technikum dla Pracujących w Bytomiu. Do tego technikum typowano wówczas najlepszych, zdolnych, energicznych, pełnych inicjatywy.

Nielatwo jednak było p. Stanisławowi pogodzić pracę z nauką i obowiązkami rodzinnymi, bo właśnie w tym okresie założył on rodzinę i w 1950 roku przyszedł na świat córka Ania. Ale ambicja nie pozwalała mu na najmniejsze nawet rozluźnienie wewnętrznej dyscypliny, na obniżenie wymagań, które stawiał przed samym sobą.

tyjną komórkę. Umiejętne łączenie pracy zawodowej ze społeczną, obowiązków szefa zmiany z powierzonymi mu funkcjami partyjnymi pomagało mu lepiej i skuteczniej docierać do współpracowników, owocowało coraz lepszymi wynikami, uzyskiwanymi przez zalogę.

W 1962 roku przyszedł kolejny awans, Wróbel poszedł znów o szczebelkę wyżej na zastępcę kierownika wydziału walcowni, a w cztery lata później został kierownikiem oddziału wykańczalni, walcowni Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego. Znowu zwiększył się zakres odpowiedzialności, wzrosły obowiązki. Przyszedł kolejny porażki i sukcesy, dni ogromnej satysfakcji, zadowolenia, dumy i chwili depresji. Chciał tych ostatnich było w całej długostrojnej karierze zawodowej p. Stanisława niewiele. Sam przyznaje, że właściwie nigdy nie znalazł się w takim nastroju, który by skłaniał go do rozmyślań nad ewentualną zmianą miejsca pracy, lub zawodu.

zło konieczne, którzy z niecierpliwością wyczekują końca dniówki.

Trzy lata temu Stanisław Wróbel został przeniesiony służbowo do Huty Katowice i dziś można go spotkać na oddziale wykańczalni kształtowników walcowni dużej, którego jest szefem. „Szefuje” 130 osobom, które pracują na jego oddziale; na razie cała zalogę jest rozproszona po różnych firmach budowlanych i wydziałach hutniczych, ale już niedługo wróci do swego macierzystego oddziału i rozpocznie normalną produkcyjną działalność. Bowiem oddział nie został jeszcze przekazany do eksploatacji. Pan Stanisław, podobnie jak pozostali pracownicy, czeka na ten moment z niecierpliwością, a na razie czuwa nad szkoleniem i właściwym przygotowaniem kadry Chłabcy, aby jego oddział był jak najlepiej zorganizowany i by jak najszybciej ruszył; by można było rozpocząć prawdziwą hutniczą robotę. Robotę, która z naszą i zaangażowaniem wykonuje od ponad ćwierć wieku. A o tym, że

właśnie z rodzinnego domu, ze środowiska, w którym wyrósł i z którym związany jest po dzień dzisiejszy. Gdy dziś mówi, że hutnictwo to jego pasja, nie ma w tym stwierdzeniu cienia przesady. Hutnictwo naprawdę jest treścią jego życia i od 26 lat to życie mu niemal bez reszty wypełnia.

A życie prywatne? Oczywiście rodzina. Żona Zofia, która prowadzi dom, również wywodzi się ze starej hutniczej rodziny. Mają dwoje dzieci, dziś już dorosłych, z własnymi rodzinami i własnymi problemami. Córka Anna, magister filologii, obecnie pracownik naukowy Uniwersytetu we Wrocławiu, i syn Mirosław, słuchacz piątego roku Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zgodnie z rodzinną tradycją, Mirek wybrał naturalnie wydział... metalurgiczny.

ELŻBIETA BUJNA

**ZAINTERESOWANIE** problematyką ekonomiczną jest u nas dość wysokie. Nikt w zasadzie nie kwestionuje potrzeby posiadania przez nasze społeczeństwo określonego zasobu wiedzy ekonomicznej. Dotyczy to także załogi Huty Katowice. Rodzi się jednak pytanie, jaki ma być zakres tej wiedzy, jaka ma być ta wiedza i na jaki użytek? Czy tylko na potrzeby doraźne, np. w gronie towarzyskiej dyskusji, albo dyskusji zorganizowanej np. w toku takiego czy innego zebrania? A może ma to być taka wiedza, która miałaby bardziej praktyczne zastosowanie w bezpośredniej działalności gospodarczej?

Z doświadczeń wieloletniej działalności lektorskiej wyniosłem prze-

nia podmiotów działalności gospodarczej, to jest przedsiębiorstw i innych organizacji gospodarczych. Bowiem tylko na podstawie przyswojenia sobie przez najszersze kręgi społeczeństwa nowoczesnego i wszechstronnego sposobu myślenia ekonomicznego, będzie można oczekiwać i wymagać wysokiej efektywności pracy na każdym stanowisku.

Podstawową formą, w jakiej realizuje się od 1972 roku wymóg kształcenia ekonomicznego, jest tzw. edukacja ekonomiczna, którą początkowo objęto kadry średniego nadzoru technicznego i aktyw samorządów robotniczych. Stopniowo zmierza się do rozszerzenia tej formy kształcenia na całe załogi ro-

złóg pracowniczych. Istotną jest tutaj okoliczność, iż stan wiedzy ekonomicznej mistrzów czy brygadystów staje się czynnikiem inspirowanym i mobilizującym wyższą kadry kierowniczą do konkretnych działań. Głównie do usprawniania organizacji procesów produkcyjnych i innych odinków działalności, a także do kształtowania właściwych, socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Z poznawczym aspektem edukacji ekonomicznej ściśle związane jest jej aspekt polityczny. Najogólniej polega on na wywołaniu inicjatywy i aktywności społeczno-zawodowej pracowników. Wydaje się, że bez odpowiednio usystematyzowanej

## WYMAGANIA I KORZYŚCI

konanie, że nadal wiele osób niechętnie upraszcza sprawy gospodarki i gospodarowania. Jednocześnie usilnie obstają one przy swoich niekiedy wręcz wulgarnych poglądach na te sprawy, nie umiając a niekiedy nie chcąc zrozumieć konieczności zmiany w sposobie myślenia ekonomicznego. A wydaje się tak oczywiste twierdzenie, że jeśli zmienią się — i zmieniają — społeczne cele gospodarowania, to i zasady, i metody, i kryteria tego gospodarowania muszą być odmienne. Wyrażam pogląd, że twierdzenie to jest oczywiste, ale tylko dla stosunkowo niewielkiej liczby obywateli naszego kraju. Dlatego też aktualnym zadaniem w dziedzinie szeroko rozumianej edukacji ekonomicznej jest pogłębienie rozumienia procesów i mechanizmów socjalistycznego rozwoju gospodarki, a przede wszystkim znajomości zasad funkcjonowa-

botnicze i wszystkie zakłady produkcyjne.

Rozumienie praw i mechanizmów socjalistycznego rozwoju gospodarczego oraz znajomość zasad funkcjonowania jednostek ekonomicznych (gospodarczych), to tylko jeden aspekt edukacji ekonomicznej, a mianowicie aspekt poznawczy lub kwalifikacyjny. Aspekt ten jednak, w odniesieniu do średniego nadzoru technicznego, będącego wraz z aktywnym samorządem robotniczym podstawową grupą pracowników objętych edukacją ekonomiczną, ma pierwszorzędne znaczenie. Są to bowiem te grupy pracowników, które mają lub mieć powinny decydujący wpływ na poziom organizacji pracy i na tworzenie sprzyjającej atmosfery dla postępu we wszystkich dziedzinach działalności kierownictwa przedsiębiorstw wśród

## EDUKACJA EKONOMICZNA (1)

i pogłębionej wiedzy ekonomicznej uczestnictwo wielu osób w różnorodnych formach demokracji i samorządności pracowniczej byłoby uczestnictwem wyłącznie formalnym, a co najwyżej mało skutecznym.

W tym kontekście posiadanie wysokiego poziomu wiedzy ekonomicznej jest konieczne przy przenoszeniu założeń naszej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego bieżącej dekady i manewru gospodarczego bieżącej pięcioletki na grunt własnego zakładu pracy, wydziału, oddziału, na grunt własnego odcinka produkcyjnego, czy stanowiska pracy. Wiedza ta jest niezbędna do przekładania zadań ogólnych tej strategii i manewru gospodarczego, na język codziennych zadań i twórczych inicjatyw.

J. N.

## REKREACJA SPORT TURYSTYKA

**POWRÓCIŁY JUŻ** dzieci z pierwszego turnusu kolonijnego w Rewalu. W ostatnich dniach pobytu miały wymienitą pogodę, toteż nie dziwno, że przyjechały mocno opalone i wypoczęte. Ponadto przywoziły z sobą wrażeń, do których bez wątpienia zalicza się spotkanie i swietenie statku m/s "Huta Katowice" oraz szereg wycieczek do najatrakcyjniejszych miejscowości nadmorskich.

## BEZTROSKE KOLONIE

W Kościerninie, gdzie aktualnie przebywa 480 dzieci i młodzieży, uczestnicy kolonii mają do dyspozycji dwa autokary, którymi jeżdżą na wycieczki do uroczych zakątków Szwajcarii Kaszubskiej.

W Rabce wypoczął na obecnym turnusie 99 dzieci. I one nie mają powodów do narzekania. Zwiedziły już Zakopane, robia wypadki w pobliże Kory. W zeszłą sobotę dzieci brały udział w sportowej spartakiadzie w Kasinie Dolnej. Organizatorami tej niezmiernie ciekawej imprezy były redakcje: "Gazety Południowej", "Dziennika Polskiego" i "Motywów". (bar)

## W HARCERSKIEJ STANICY

HARCERZE przebywający w sytuacji w lesie pod Zabkovicami stacji Azymut "Huta Katowice", na brak atrakcji nie mogą narzekać.

W związku z Festiwalem w Hucie, harcerze zorganizowali sobie własny mini-festiwal, któremu przewodniczył hasło: "Harcerze solidaryzują się z młodzieżą całego świata". Rozpoczęło się to wszystkim wielką młodzieżową manifestacją, po której harcerze w barwnym, niezwykle strojnym korowodzie symbolizującym przyjaźń i solidarność młodzieży różnych narodów, przemarszowali do Antonowa. Tam w miejscowym domu kultury odbyły się pokazy artystyczne i zabawa taneczna. Wieczorem przeniesli się nad jezioro Pogoria, gdzie dalej bawili się przy ognisku, uroczając zabawę świetlinymi fajerwerkami i puszczaniem na wodzie wianków. (bar)

## PILNIE POTRZEBNE!

**NA TERENIE** jednej z dzielnic Sosnowca — Sroduli montowane są pierwsze bloki mieszkalne z elementów wyprodukowanych w nowej fabryce domów. Przed kilkunastoma dniami rozpoczęła się robota technologiczna maszyn i urządzeń tej kolejnej fabryki domów w naszym województwie. Produkować się w niej będzie elementy wielkopłytowe systemu W-70 przystosowane do montażu domów

**WIELE NIEZWYKLYCH** rozwiązań organizacyjnych, technicznych i innych stosowanych w trakcie budowy Huty Katowice. Większość z nich zakończyła się pełnym powodzeniem. Były wszakże i takie, które nie przyniosły spodziewanych rezultatów i wymagały korygowania pierwotnych założeń. Między innymi mamy na myśli gospodarkę magazynową.

Właściwie miało jej w ogóle nie być. W projektach budowy Huty Katowice przewidziano dostawę maszyn i urządzeń lawstycznych z tak zwanego marszu, czyli bezpośrednio ze środków transportu na plac budowy, gdzie niezwłocznie miały być użyte w procesie montażu. Wykonanie tego zadania okazało się jednak z różnych względów niemożliwe a umieszczenie dostaw było gdzie i było jak, spowodowało wiele szkodyliwych następstw. Aby temu zapobiec, przygotowano i utwardzono szereg składowisk oraz uruchomiono przynajmniej tymczasowe magazyny kryte dla maszyn i urządzeń wymagających składowania pod dachem. Wykorzystywanie hal przeznaczonych do celów dla innych użytkowników nie rozwiązywało problemu magazynowania. Tym bardziej, że częste przemieszczanie urządzeń powodowało nie tylko ich szybsze niszczenie, ale zmuszało także do angażowania zwiększonych sił ludzkich i dodatkowych środków transportowych.

U progu drugiego etapu budowy Huty Katowice gospodarka magazynowa stanowi

jedną z tych problemów, które spędzają fachowcom przyszłowiwo sen z oczu. Wiadomo, że dostawy konstrukcji, maszyn i urządzeń będą jeszcze większe niż w pierwszym etapie. Wiadomo także, iż raz popełnionych błędów nie można powielać. Tymczasem baza magazynów i składowisk nie tylko nie uległa zwiększeniu, ale skurczyła się, gdyż w wielu przypadkach trzeba było zrobić miejsce pod budowę nowych obiektów. Jakże więc jest wyjście z sytuacji?

Służby magazynowe przygotowały już program działania, który ma być od najbliższej przyszłości realizowany. Przewiduje on budowę stałych magazynów krytych i składowisk inwestycyjnych zdolnych do przyjęcia szczytowych ilości dostaw. W szczególności nastąpiło na przyspieszenie budowy magazynu inwestycyjnego nr 1, magazynu kabli, składowiska w rejonie stacji surowcowej, przekazania magazynu inwestycyjnego na składowisko północnym, składowiska na terenie walcowni zimnej oraz zapewnienie pełnej obsady ludzi w magazynach inwestycyjnych.

Wykonanie tych zadań powinno znacznie usprawnić gospodarkę magazynową w drugim etapie budowy Huty Katowice. Końcowym efektem postawienia gospodarki magazynowej na właściwym poziomie byłoby przyspieszenie montażu cennych maszyn i urządzeń oraz uzyskanie większego stopnia ich niezawodności działania. (T.W.)

## FABRYKA DOMÓW

na terenach szkół górniczych. Roczna zdolność produkcyjna fabryki wyniesie 12 tysięcy izb, dzięki czemu znacznie przyspieszona zostanie realizacja harmonogramów budowy nowych osiedli dla hutników i budowniczych Huty Katowice. Generalnym wykonawcą sosenowickiej fabryki domów, wyposażonej w polskie maszyny dostarczone przez warszawski Fabex i Zremb, było Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Krakbud. (x)

**UCHWAŁA** Rady Ministrów zobowiązała do wybudowania 15350 mieszkań dla Huty Katowice. Dotyczyła ona oczywiście tylko pierwszego etapu budowy huty. Jak zatem przedstawia się sytuacja w zakresie budownictwa mieszkaniowego po kilku latach realizacji uchwały rządowej? W latach 1973—77 wybudowanych zostało łącznie 12345 mieszkań. Pozostało więc do przekazania użytkownikom 3005 mieszkań, które mają być wybudowane do końca br. Niezależnie od tego już dla drugiego etapu budowy Huty realizuje się w tym roku 1247 mieszkań. Czyli łączny plan 1978 roku obejmuje realizację w efekcie 4252 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 244658 metrów kwadratowych.

**SKORO** zaczęliśmy od liczby, to podamy i takie, że obowiązujący harmonogram realizacji budownictwa mieszkaniowego ustalił następujące terminy przekazywania mieszkań do użytku w roku bieżącym: I kwartał — 378 mieszkań; II — 481; III — 1099 i IV — 2223 mieszkania.

dwa z tych budynków nie ma gwarancji terminowego uzyskania elementów prefabrykowanych.

Równoległe z montażem budynków przedsiębiorstwa wykonawcze prowadzą roboty związane z urządzeniem terenu w ściek wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa i centralnego ogrzewania. Zawzawia i centralnego ogrzewania. Zawzawia i centralnego ogrzewania. Zawzawia i centralnego ogrzewania.

br. Co się zaś tyczy złobków i przedszkoli — to jeden złobek i przedszkole zostały już zgłoszone do odbioru. Pozostałe natomiast oddane zostaną do użytku w trzecim i czwartym kwartale br. Ukończenie budowy ośrodka zdrowia i przekazanie go do użytku wymaga większej koncentracji robót ze strony wykonawcy.

Tak w dużym skrócie przedstawia się sytuacja w zakresie budownictwa mieszkaniowego i infrastruktury obiektu huty — Huta Katowice. Z podanych faktów nie trudno się orientować, że chociaż zrealizowano już znaczny odsetek przedsięwzięcia, budowlana musią zwiększyć koncentrację sił i środków, aby zaplanowane efekty zostały w tym roku zrealizowane. Ale nie jest to jedyny wniosek z analizy stanu realizacji budow-

awansowanie tych prac w stosunku do planu, jest zadowalające. Mówiąc o ukończeniu terenu trzeba powiedzieć i to, że w tym roku należy wybudować sześć wydziałów i cztery z nich. Do chwili obecnej cztery z nich znajdują się w budowie i stan ich zaawansowania prac jest dobry. Natomiast na budowie pozostałych notuje się już miejscowe opóźnienia.

Z budownictwem mieszkaniowym ściśle związane jest ściek infrastruktury. Plany przewidują, że w tym roku budowlani mają do przekazania dziewięć pawilonów handlowych o łącznej powierzchni 4375 metrów kwadratowych. Przekazano już do użytku kwadratowych, Pradziatowy przebiega budowa trzech pawilonów. Natomiast na pozostałych dwóch małe zaawansowanie robót budowlanych obawy, co do możliwości ukończenia ich budowy w roku bieżącym.

Plan tego roku przewiduje również budowę czterech szkół, trzech przedszkoli, dwóch złobków oraz jednej przychodni zdrowia i apteki.

W pierwszym kwartale, zgodnie z harmonogramem, przekazano dzieciom jedenaście szkół. Kolejne dwie oddane zostaną do użytku jeszcze w tym kwartale, a na do użytku jeszcze w tym kwartale, a czwarta wybudowana zostanie do końca

**W NAJBLIŻSZA NIEDZIELĘ**, 13 sierpnia br., Rada Zakładowa Zakładów Transportowych organizuje kolejny festyn w ośrodku sportowo-wypoczynkowym w Rogoźniku.

Festyn rozpoczyna się o godzinie 10 atrakcyjnymi zawodami sportowymi. W programie przewidziano m. in. bieg przełajowy, rzuty karne do tablicy, rzuty piłką

**FESTYN W ROGOŹNIKU** lekarska na odległość i za siebie, wchodzenie na ścianę wysokości 5 metrów, bieg na szczydach, rzuty łotkami, bieg w workach oraz skoki w dal. Zorganizowany zostanie również turniej piłki siatkowej oraz quiz o tematyce sportowej.

Od godziny 16 koncertować będą laureaci III harcerskiego festiwalu kultury młodzieży szkolnej, w tym również zespoły z Węgier i Rumunii. (m)

## WYCIECZKI

**BARDOZO DOBRZE** pracujące koło PTTK "Jędrusia" przy wydziale kontroli jakości, urządziło wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Kotliny Kłodzkiej. W czasie trzech dni pobytu zwiedzono niemal wszystkie miejscowości urodziskowe tego regionu, jak: Polanice, Duszniki, Kudowa i Kłodzko. Następnie uczestnicy wycieczki przeszli górską trasę od Radkowa poprzez Strzelnicę i Biedne Skąły.

Wycieczkę do Zakopanego urządziła Rada Zakładowa Transportu, zaś do Szczepnicy i Krocienka, połączoną ze slywem Dunajca zorganizowała dla swych pracowników Rada Zakładowa W-32.

Tylko niektóre z wielu wycieczek krajoznawczych organizowanych w minionym tygodniu przez rady zakładowe Kombinat i budowy.

Dużym powodzeniem cieszą się również, jednodniowe wypadki po owoc i na grzyby. Tutaj największym powodzeniem cieszą się miejscowości województwa: kieleckiego i częstochowskiego. (bar)

## A PO PRACY...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Po solidnej pracy młodzi udali się nad jezioro, gdzie korzystali ze sprzętu sportowego będącego w ośrodku. Wieczorem zaś urządzono zabawę przy ognisku.

Dla miłośników wędrówek górskich Zarząd Fabryczny ZSMP organizuje cotygodniowe wypadki — przeżawie w rejon Beskidów. W minioną niedzielę pojechano na rajd do Zawoi. Uczestnicy przeszli uroczą trasę pasma babogórskiego, poczynając od Widel poprzez Czatołę, Markowe Szczepawny, szczyty Babiej i Sokolicy, skąd przez Przełęcz Krowiarki szli do Zawoi i Polniczek.

Zarząd Fabryczny ZSMP rozpoczęła już przygotowania do sportowej spartakiady osiedli mieszkaniowych i hotelowych, która ma się rozpocząć w początku września. Natomiast finał turnieju piłkarskiego o puchar ZP ZSMP został, z względu na szczyt urlopowy, przeniesiony na drugą połowę sierpnia. (bar)

Zapowiedzianą w poprzednim numerze "Głosu" relację z rejsu jachtom "Zawisza Czarny" do Hawany, ze względu technicznych zaczniemy drukować w dwutygodniowym opóźnieniu. Czytelników serdecznie przepraszamy!

## NA MARGINESIE RZĄDOWEJ UCHWAŁY W SPRAWIE MIESZKAŃ

# HASŁO DLA WSZYSTKICH

W pierwszym półroczu tego roku na plan efektów 850 mieszkań — ukończono budowę 579 tj. zrealizowano tylko 68 proc. planu. Dlaczego tak się stało? Po pierwsze — wyniki opóźnienia powstały z powodu koncentracji potencjału przedsiębiorstw wykonawczych na drugich efektach roku ubiegłego. Po drugie — wszystkie budynki mieszkaniowe realizowane są w tzw. skróconych cyklach, co ma wpływ na wynikające opóźnienia. Aktualnie na wszystkich spóźnionych już budynkach prowadzone są prace wykonawcze i realny termin przekazania ich do użytku zamyka się w trzecim kwartale.

Z przytoczonego wyżej harmonogramu wynika, że większość efektów mieszkaniowych uzyskanych zostanie w drugim półroczu, a ściślej w ostatnim kwartale br. Stopień zaawansowania realizacji budynków w drugim półroczu jest mocno zróżnicowany. W części z nich zakończono już montaż i przystąpiono do robót wykończeniowych. Na pozostałych prowadzone jeszcze są roboty montażowe.

Istnieją jednak w planach cztery budynki na budowie których montaż nie rozpoczęto jeszcze w ogóle, z tej prostej przyczyny, że brak jest prefabrykatów. Są to budynki 14-kondygnacyjne, gdzie praktycznie nie ma realnych szans na uzyskanie efektów w tym roku. Ponadto, jeszcze do chwili obecnej nie

nielwa mieszkaniowego i infrastruktury. W celu nadrobienia opóźnień i zapewnienia pełnej realizacji zadań 1978 roku, konieczne jest sprowadzenie dalszego potencjału wykonawczego, głównie przez takie zjednoczenia budowlane, jak: kielecki, poznański, szczepawicki i Śląskie Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego. Już w sierpniu i wrześniu niezbędne jest zatrudnienie na budowach co najmniej 1000 dalszych pracowników. Potencjał ten trzeba będzie jeszcze powiększyć w ostatnim kwartale, gdyż wówczas prowadzić się będą roboty wykończeniowe na dużą skalę.

Zwiększenie potencjału wykonawczego powinno doprowadzić przede wszystkim do likwidacji powstałych opóźnień, a w szczególności do ukończenia zaległych efektów mieszkaniowych, niestety wólcza ukończenia budowy zadań infrastruktury i większego zaawansowania obiektów będących efektem drugiego półroczu 1978 roku.

W wykonawstwie poszczególnych obiektów przedsiębiorstwa budowlane muszą też zwrócić większą uwagę na jakość wykonywanych robót, szczególnie wykończeniowych. Ale to jest już inny temat, do którego jeszcze powrócimy, jak zresztą do innych problemów związanych z budownictwem mieszkaniowym i infrastrukturą.

## KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (160)

● Z prasy:

"Ludność zamieszkała w rejonie oddziaływania Huty Katowice została objęta wieloletnim programem badań lekarskich. Przeprowadzenie badań na tak szeroką skalę umożliwi lekarzom dokładną ocenę obecnego stanu zdrowia mieszkańców tego regionu. Wczesne podjęcie badań ułatwi uchwycenie ewentualnych ujemnych objawów i podjęcie natchemistowych środków zaradczych. Inicjatorzy tych badań — naukowcy ze Śląskiej Akademii Medycznej — mogą sygnalizować dyrekcji Huty czynniki szkodliwe dla biosfery i zdrowia ludności".

## 12 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 brigady Mostostalu Będzin kończą scalanie komina i elektrofila na stacji odpylania namiarow w ssadu. Jednocześnie brigady rozruchowe Instalu Dąbrowa Górnicza meldują o pomysłowym wyniku przeprowadzonych prób ciśnieniowych rurociągu gazu wielkopiecowego.

## 13 GRUDNIA

● Podanie tzw. zimnego dmuchu rozpoczyna operację suszenia wnętrza wielkiego pieca nr 2.

## 14 GRUDNIA

● 21 publicystów z całego kraju zostaje wyróżnionych dorocznymi nagrodami dziennikarskimi ministra kultury i sztuki przyznawanymi za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. Wśród nagrodzonych, którzy otrzymali razem odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, znajduje się red. Leszek Majewski — naczelny redaktor "Głosu Huty Katowice".

● Z prasy: "Ten wielki dzień miał miejsce dokładnie rok temu 14 grudnia 1976 roku uroczystość oddano do eksploatacji "linię stali" — cały ciąg pod-

stawowych obiektów Huty Katowice.

Oto krótki bilans pierwszego roku produkcji Kombinat: w dwunastym miesiącu pracy wielki piec wytwarzał średnio na dobę ponad 6 tys. ton surowki, mniej więcej tyle, co podobnej konstrukcji piec w ZSRR, Japonii, RFN; konwertory dawały około 7 tysięcy ton stali walcowniczej — około 7,5 tys. ton półwyrobów.

Rozwinięto już produkcję 70 gatunków stali. Przetwarzają ją prawie wszystkie walcownie w kraju — na blachy, konstrukcje budowlane, rury, na śruby i nit, na szyny kolejowe o podwyższonej wytrzymałości.

Kombinat nadal rośnie. W rym pracy wchodzi właśnie pierwsza z walcowni finalnych — średnia, która produkuje m. in. kształtowniki dla potrzeb budowlanych.

W przyszłym roku Huta Katowice podwoi produkcję stali — do 4 mln ton i rozszerzy jej asortyment".

## 15 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 zostają zmontowane koryta surowki i żużla w hali lejnicy. Na stworzony front robót wchodzi brigada Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych wykonują wymurówkę żaroodporną. Kompleksowy rozruch rozpoczyna się na obu układach granulacji żużla. Równocześnie zakończona zostają próby rozruchowe suwnic eksploatacyjnych w hali lejnicy.

## 19 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 brigady Instalu Katowice kończą całość prac niezbędnych dla uruchomienia tuneli wodnych i pompowni. Sukces to tym większy, że oddanie do użytku tuneli wodnych i pompowni jest praktycznie nie do osiągnięcia dla wielkiego pieca nr 2 należało połączyć z czynnymi już rurociągami wody przemysłowej przy pomocy tzw. wpałen.



## O S T A T N I E

W UZUPEŁNIENIU zamieszczonych w poprzednim numerze informacji z dziedziny badań kosmicznych drukujemy dziś kolejną porcję informacji na ten temat, realizując przynajmniej w jakiejś części „zomówienie” ZBI-GNIEWA LUTOWA z Będzina, którego interesują wszelkie eksperymenty kosmiczne związane mniej lub bardziej z metalurgią.

Sądymy, że informacje te zainteresują nie tylko p. Lutowa, ale i wielu innych naszych Czytelników.

URZĄDZENIA instalowane na pokładach stacji orbitalnych „Salut” i wykorzystywane do przeprowadzania kosmicznych eksperymentów związanych z metalurgią — użyte zostały również do doświadczeń prowadzonych przez polskie Instytut naukowo-badawcze w ramach programu Interkosmos. Przypomnijmy tu, że doświadczenia z dziedziny „kosmicznego hutnictwa”, które prowadzone były również podczas lotu pierwszego Polaka w kosmos, rozpoczęto już dużo wcześniej. Wiele nowego w tej dziedzinie wniosły eksperymenty przeprowadzone na pokładzie „Salut - 6” przez Jurija Romanienkę i Georgija Greczko, którzy w przestrzeni kosmicznej wystartowali 10 grudnia ubiegłego roku, a w nocy z 14 na 15 lutego 1978 roku uruchomili tam swego rodzaju „mikrohutę”, przystępując do bardzo ważnego eksperymentu. Miał on udzielić odpowiedzi na wiele pytań, które powstały po doświadczeniach przeprowadzonych wcześniej na pokładzie „Salut - 4”. Wyniki praktycznych doświadczeń zaprzeczyły wtedy bowiem częściowo stawianym wcześniej te-

CEKAWOSTKA będzie na pewno informacja o linii ostatniego — 126 okrążenia „Sojuza-30”, na którego pokładzie leciał Mirosław Hermaszewski. Linia ta, poruszając od Ziemi Ognistej przecięła Atlantyk, w rejonie Lagos weszła na Afrykę, a opuściła ją na wschód od granicy libijsko-egipskiej. Potem od zachodu minęła Cypr, przecięła terytorium Turcji i nad granicą ZSRR weszła w rejon Batumi. Przecięła następnie Morze Kaspijskie na południe od ujścia Wolgi i urwała się w Kazachstanie. Kapsuła lądowiska ośmiadnia na Ziemi o godz. 15.31 — 5 lipca.

JUŻ WCZEŚNIEJSZE eksperymenty kosmiczne, ale przede wszystkim te, które przeprowadzono podczas radziecko-amerykańskiego lotu „Sojuz-Apollo”, wykazały, że kosmos stwarza idealne, naturalne warunki do stosowania zupełnie nowych technologii wytwarzania różnych materiałów, takich, dla wytworzenia których na Ziemi stwarzać trzeba sztucznie np. próżnię czy skrajne temperatury. W przestrzeni kosmicznej, w warunkach nieważkości, uzyskiwać można np. superczyste kryształy służące do konstruowania laserów, jednorodne stopy lekkiego aluminium z ciężkim wolframentem itp. W kosmosie — co twierdzi profesor Aleksander Ochotin z moskiewskiego Instytutu Badań Kosmicznych — można również wytwarzać związki organiczne, a także tzw. kompozyty ceramiczno-metalowe oraz materiały nadprzewodzące. Możliwa do wytworzenia w warunkach kosmicznych pianka stalowa (tylko 13 proc. metalu, a 87 proc.

## W CZASIE SNU

oretycznym hipotezom, według których otrzymane podczas procesu krystalizacji kawałki stopów miały mieć kształt idealnej kulki. Uzyskane w praktyce „kulki” miały kształt owalny, zawierały poza tym wtrącenia płynów i gazów.

Wnioski, jakie wyciągnięto z tych rozbieżności pomiędzy założeniami teoretycznymi a praktycznymi efektami, doprowadziły do tego właśnie, że Romanienko i Greczko rozpoczęli swój eksperyment w nocy. Po uruchomieniu urządzeń „mikrohuty” położyli się po prostu spać. Doświadczeniem w piecu umieszczonym w próżni sterował wtedy mikrokomputer. Chodziło o to, by w czasie trwania eksperymentu zespół składający się ze stacji orbitalnej i statku „Sojuz 27” ani trochę nawet nie drgnął. Aby uzyskać dodatkową gwarancję, włączono też silniczki służące do utrzymywania właściwej orientacji stacji w przestrzeni. Mówiąc językiem marynarzy — zespół „Salut - Sojuz” w tym czasie dryfował.

Wszystkie te zabiegi okazały się szluszne. W przestrzeni kosmicznej można otrzymać kawałki stopu w kształcie idealnej kulki.

## STAL Z GAZU

gazu) jest lekka jak aluminium, zachowując przy tym pozostałe właściwości stali. Wykorzystana np. do budowy samolotów pozwoliłaby skonstruować samolot tak duży, że mógłby on zabrać jednocześnie tylu pasażerów, ilu zabiera obecnie cały jeden pociąg.

Już w niedalekiej chyba przyszłości zwykłe przewody telefoniczne będą mogły być zastępowane tzw. włóknami światłowodowymi z możliwością do uzyskania w kosmosie idealnie czystego szkła. Otrzymywane w warunkach kosmicznych włókna szafirowe są tak mocne, że mogą wytrzymać naprężenie rzędu dwóch ton na milimetr kwadratowy! Rewelacyjnymi właściwościami charakteryzują się też wytwarzane w kosmosie włókna węglowe.

Możliwość, jakie stwarza człowiekowi coraz lepsze poznanie kosmosu, są więc olbrzymie. Dobrze zatem, że Polska od pewnego czasu bierze czynny udział w prowadzonych w tej dziedzinie badaniach.

## KILKANAŚCIE RAZY NOWY ROK!

CZAS w kosmosie biegnie inaczej, rządzi się niejako swoimi prawami. Oczywiście, nie w sensie bezwzględnym, lecz w stosunku do czasu, do którego „przyzwyczailiśmy” się tu, na Ziemi. Wszyscy pamiętamy fantastyczno-naukowe opowieści o ludziach, którzy wylatując w kosmos „uciekali” przed działaniem czasu i wracali na Ziemię dużo młodsi niż ci, którzy na niej pozostali. Widać to było, jak się okazało, pełne prawdy. Czas w kosmosie istotnie biegnie inaczej. Tę różnicę mogli na przykład bezpośrednio odczuć kosmonauci Jurij Romanienko i Georgij Greczko, którym przypadał witać w kosmosie Nowy Rok 1978. Rozpoczął się on podczas ich 1474 okrążenia Ziemi. Byli wtedy nad Koczatką. Nowy Rok trwał jednak dla nich zaledwie 4 minuty i znów ustąpił miejsca starymu — 1977. Stacja orbitalna „Salut-6” pędziła bowiem z prędkością 28 tys. km na godz. i przecinała raz po raz ziemskie sfery czasu. W efekcie o jakis czas zmieniła się sytuacja, a Romanienko i Greczko mieli okazję kilkanaście razy witać Nowy Rok 1978. Wszystko „unormowało” się dopiero podczas 1488 okrążenia.

## GOTOWY WSAD

BADANIA kosmiczne nie tylko ułatwiają zlokalizowanie bogactw naturalnych naszej planety, ale prowadzą też do stawiania bardzo realnych hipotez dotyczących możliwości wykorzystania surowców mineralnych z kosmosu. Badania wykazały np., że niektóre asteroidy zbudowane są prawie w całości ze związków żelaza i niklu, i — mówiąc pół żartem — są niemal od razu gotowe jako wsad do wielkich pieców naszej huty. A mówiąc poważnie, podkreślić trzeba, że opracowany już projekt techniczny przewiduje zamalowanie na asteroidach specjalnych pieców, które wykorzystywałyby w swej pracy energię słoneczną.

Uzyskany koncentrat metalu mógłby być z tej kosmicznej „kopalni” przewożony transportowymi raketami do stacji orbitalnych, a stąd (po odpowiednim uformowaniu w bloki i wyposażeniu ich w silniczki rakietowe) bezpośrednio na Ziemię.

Naukowcy twierdzą, że wszystko to możliwe będzie o wiele szybciej niż się spodziewamy.

## SUPERKAMERA

MALO KTO, gdy słyszy o fotografowaniu Ziemi z kosmosu, uświadamia sobie to, że kamera, którą wykonuje się te zdjęcia, sporządza je w sześciu różnych kolorach światła. Te sześciokolorową kamerę wykorzystano po raz pierwszy podczas lotu „Sojuza-22”. Składa się ona z 4 tysięcy części mechanicznych i 150 mikroelektronicznych obwodów. Zdjęcia powierzchni Ziemi z kosmosu nie są oczywiście robione na pamiętkę kosmicznej podróży. Rozbite na różne kolory obrazy Ziemi syntetyzowane są przy pomocy specjalnego urządzenia. Przekazują bowiem wiele cennych informacji o stanie gleby, zanieczyszczeniu wód, rzeźbie terenu itp. Informacje te wykorzystywane są potem w praktyce dla potrzeb geologii, kartografii, rolnictwa, budownictwa, przemysłu itd. Podkreślić tu trzeba, że z tych sześciu kolorów tylko kolory widoczne są dla ludzkiego oka.



Oto proporzec naszej Huty, który przebywał w Kosmosie wraz z Mirosławem Hermaszewskim.

## AKCJA DROGOWA DĄBROWSKIEJ MO

W OSTATNIAJĄ sobotę i niedzielę lipca sekcja ruchu drogowego Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie Górniczej przeprowadziła szeroką akcję profilaktyczną, której celem było zapewnienie porządku na głównych traktach turystycznych.

Akcja rozpoczęła się w sobotę o godzinie 14. Wpierw krótka odprawa. Prowadził ją, jak zwykle szef sekcji — porucznik Tadeusz Cierniewski. Wyruszające patrole zostały poinformowane o swych zadaniach.

— Należy — mówił por. Cierniewski — zwracać szczególną uwagę na stan techniczny pojazdów, oświetlenie oraz szybkość z jaką poruszają się kierowcy na trasach. Również bardziej zatłoczone rejonu należy szybko i sprawnie odłokowywać, by nie tamować ruchu. Pracujemy głównie na szosach E-22 i E-16. Trzy radiowozy uzbrojone zostają w radary do kontrolowania szybkości. Należy również współdziałać z pracującym w tym dniu helikopterem.

## BĄDŹ PRZEZORNY!

Koniec odprawy. Na trasę wyrusza kilkunastu funkcjonariuszy MO i społecznych inspektorów ruchu. Jest upalne, sobotnie popołudnie. Naszym trójosobowym patrolom dowodzi starszy sierżant Tadeusz Markiewicz. Jesteśmy wyposażeni w radar. Pierwsza kontrola odbywa się na ul. Czerwonych Sztandarów w Dąbrowie. Wszystkie trzy radary ustawione zostają wzdłuż ulicy, w 2—3 kilometrowych odstępach. Nasz radar jest zamalowany w środku.

W tym rejonie można jechać z szybkością 50 km na godzinę. Milicjanci przyjmują jednak 10-kilometrową tolerancję, i jeżeli ktoś jedzie „sześćdziesiątką” nie jest zatrzymywany. Jest dość duży ruch. Kierowcy jadą jednak ostrożnie, nie przekraczają szybkości. Nagle dostrzegamy na zegarze radaru „sledendziestątkę”. To kierowca małego „fiata”. Sierżant Markiewicz zatrzymuje go. Okazuje się, że za kierownicą „malucha” siedzi kobieta. Zatrzymana usiłuje nam „udowodnić”, że w żadnym wypadku nie jechała z nadmierną szybkością. Pokazujemy jej liczbę „70” na tablicy radarowej. Niedzyscyplinowana właścicielka „czterech kółek” płaci 200 zł mandatu. A więc zły początek. W kilku niewielkich odstępach czasu sygnia się kolejne mandaty. Płacącymi są głównie kierowcy prywatnych, osobowych samochodów. Im się najbardziej śpieszy i ponosi ich szybkość.

Po dwóch godzinach kontrolowania na ul. Czerwonych Sztandarów, zmieniamy położenie. Przenosimy się, jak to nazywają milicjanci w swej gwarze, na „trasę grzybową” pod Zabkovicami. Ustawiamy radar na odkrytym trakcie tak, że jesteśmy dokładnie ze wszystkich kierunków widoczni. Trasa bardzo spokojna, mały ruch. Ci co jadą, poruszają się ostrożnie. Nikt nie pędzi z nadmierną szybkością. Czym bliżej wieczoru tym ruch mniejszy. Nikt nie zostaje zatrzymany, bo też nie ma powodów, co nas wszystkich cieszy.

Następne miejsce radarowej kontroli wybieramy pod Sławkowem na trasie E-22. Ruch jest tu bardzo duży. Szosa ciągnie nieprzerwany sznur pojazdów. Wszystkie jednak jada prawidłowo. Szybkość również zgodna z obowiązującymi na tym odcinku nakazami. Podczas niemal 2-godzinnej kontroli „poleciał” tylko jeden mandat. Zapłacił go motocyklista, który jechał z nadmierną szybkością.

Wzywają nas byśmy się udali do stacji harcerskiej w lesie pod Zabkovicami. Sekcja drogową KM MO w Dąbrowie prowadziła bowiem w tym dniu szkolenie i konkurs z przepisów drogowych wśród przebywających tam na obozie harcerzy.

Konkurs zażyłowany „Z kodeksem drogowym na ty” przeprowadziła starszy kapral Zdzisława Maślanka. I jak stwierdziła pani kapral, młodzież harcerska znakomicie jest przygotowana i obznajomiona z przepisami drogowymi. Życzyłaby sobie, aby wśród dorosłych można było spotkać tylu tak dobrze orientujących się w Kodeksie Drogowym.

Jest już noc — wracamy na komendę. Przed milicjantami jeszcze sporo pracy, a jutro tj. w niedzielę od samego rana ciąg dalszy akcji.

— W czasie tych dwu dni — stwierdził w poniedziałek porucznik Tadeusz Cierniewski — można już było zauważyć większe zdyscyplinowanie poruszających się po jezdni. Dotyczy to szczególnie kierowców, którzy jeżdżą już ostrożnie. Nie ma brawury, znacznie mniej przekraczania przepisów i pojazdów są w miarę sprawne. Gorzej nieco z pieszymi. Wciąż sporo pijanych plączących się po jezdniach. (bar)

## WESOŁE SZCZECINIANKI

JAK WIEMY, operacja „Azymut Huta Katowice” objęła swym zasięgiem druhy i druhow z całej Polski. Harcerze maszerują trzema trasami: „Zamonit”, „Klimczok”, i „Rodło”, po czym wszyscy razem spotykają się w Hucie Katowice, gdzie przez pięć dni pracują społecznie. Chcemy dzisiaj zaprezentować jedną z wędrujących grup, która niewątpliwie pozostawiła tu trwały ślad po sobie. Jest to żeglarski obóz 31 szczeplińskim. Gen. Mariusza Zaruskiego przy Zespole Szkół Ekonomicznych numer 2 w Szczecinie. Grupa ta opiekuje się hm Elżbieta Marszałek. Warto wspomnieć, że są tam tylko dziewczęta.

Podczas pobytu w Hucie Katowice harcerki pracowały na budowie walcowi dużej. Ich zadaniem było pomagadkowanie piwnic po robotach murarskich. Praca polegała na wynoszeniu gruzu, desek, belek i innych pozostałości. W rozmowie z nami opiekunka tej grupy podkreślała pracowitość a przy tym dobry humor swoich dziewcząt. Kierownictwo budowy było bardzo zadowolone z tak sumiennych pracowników. W ogóle przez cały czas interesuje się młodzieżą i dba nie tylko o to, by przygotować jej front pracy i zapewnić sprzęt.

W czasie pięciu dni pobytu w stacji szczecińskiej dziewczyny uchodziły za najbardziej wesołą i rozśpiewaną grupę, której aktywność by-

ła widoczna na ogniskach. Szczecinianki przywoziły również ze sobą „teatryk kukielkowy w plecaku”, który przysporzył wiele radości nie tylko dzieciom. Wykonały również własnoręcznie z plecionego sznurka napis: „Walczownicy” oraz pomysły totem, który pozostawiły w stacji. Bardzo ciekawie prezentuje się kronika szczeplińskich dziewcząt, liczącymi pochwałami. Podczas rozstania z Huta i stacją szczecinianki otrzymały pamiątkowe książki i opuściły obóz jak zwykle z piosenką.

A oto jedna z tych piosenek, która powstała w atmosferze pracy w Hucie Katowice:

### BUTY Z HUTY

Szczecinianki my jesteśmy Wielką hutę w górę wzniesiemy Niech nam rośnie i pięknie Pomagajmy w wielkim dziele

Kiedy przyjdzie czas roboty Zabieramy swe kłopoty Bierzem kaski, bierzem spodnie aby było jak najmodniej

Buty z huty, buty z huty To nie buty liliputy Czy to lipiec, czy to luty Nie do zdarcia są te buty

A te wrangle i te kaski To ubory wprosi z Alaski Czyż jest mały, czyż jest duży Dopasujesz się do bluzy.

ANNA ZARĘBSKA

Od pierwszych dni studenckiej akcji „Huta Katowice’78”, przebywająca tu młodzież odwiedza różne wydziały Kombinatu, prowadzi rozmowy z hutnikami, interesuje się ich pracą i jej wynikami. Studenci starają się zrozumieć, dlaczego ludzie w tym potężnym nowym zakładzie hutniczym wciąż są tak bardzo zafascynowani swoją hutą, dlaczego pracują z takim zaangażowaniem. Co wpływa na to, że zaloga ta jest oddanna od zalog innych hut? Ze tak szybko opanowuje te wszystkie kolosy jakie jej powierzone, i z taką energią pokonuje wszelkie trudności. Takie i inne pytania stawiali sobie studenci Uniwersytetu Śląskiego, gdy przystąpili do penetrowania hutniczej społeczności Kombinatu.

## STUDENCI W KOMBINACIE

W dziale socjologii i psychologii pracy rozmawiamy z kierownikiem tej placówki Kombinatu, mgr Janem Ludianem. Na nim bowiem głównie spoczywa trud organizowania badań.

— Ze względu na dużą ilość nurtujących nas problemów, dobrze, że studenci włączają się w prace badawcze naszego działu. Bardzo nas interesują opisy socjograficzne, i wszelkie dane o warunkach życia naszej zalogi. Sądzę, że sytuacja jest dla akcji studenckiej korzystniejsza niż w zeszłym roku. W tym roku są realizowane cztery tematy. Uważam, że wyniki badań będą pozytywne i interesujące tak dla nas, jak i dla studentów. Kłopoty istnieją, ale gdzie ich nie ma — podkreśla mgr Ludian. — Wczoraj studenci byli na walcowi dużej, dzisiaj jada na stalownię. To wszystko musi być przygotowane i dograne do końca. Kombinatu, to ogromny obiekt przemysłowy. Należy się z tym liczyć i pamiętać o niebezpieczeństwach, jakie czynią na studentów w sercu Huty. Muszą wiedzieć, kto się będzie nimi na stalowni opiekował, kto będzie im pomagał w prowadzeniu badań. Użyto-niliśmy z kierownictwem Instytutu Socjologii, że we wrześniu przy-

jdzie do nas następna grupa studentów.

W pokoju siedzą studenci socjologii i filologii polskiej. Wszyscy przygotowują się do wyjazdu. Wydawane są ostatnie polecenia. Ze szczególną uwagą przysłuchuje im się Urszula, studentka filologii polskiej.

— Przeprowadzamy wywiady z pracownikami posiadającymi zawodowe wykształcenie. Wyniki badań przydadzą mi się do pracy magisterskiej; mogę na tym obozie połączyć wiedzę teoretyczną z praktyką. Nigdy nie myślałam, że Huta Katowice to taki kolos.

Obóz naukowy pilotuje Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu i Budowy Huty Katowice. Dzięki pomocy aktywnej młodzieżowej można załatwić

wiele spraw. ZSMP-owcy Kombinatu spędzają ze studentami wiele wieczorów. Zaprosili ich do Młodzieżowego Centrum Rozrywkowego, interesują się ich pracami badawczymi, udzielają im wiele cennych informacji.

— Bardzo się cieszymy z przyjazdu studentów do Huty — mówi przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP Andrzej Sifirski. — Możemy się lepiej poznać, porozmawiać na temat naszych problemów. Wiemy, że działalność koleżków z Uniwersytetu Śląskiego przyniesie pożytek także kierownictwu i aktywowi naszej organizacji.

Nad koordynacją prac studenckiej akcji „Huta Katowice’78” czuwa kierownictwo nowo powstałego działu obsługi ogólnej Kombinatu. W gabinecie zastajemy mgr. Niedziela i inż. Kasprowicza. Oni od początku wiedzą, co będą robić studenci w Kombinacie. Bardzo interesują się obzorem naukowym, chcą się odpowiedzialnie zająć akcją młodych. Załatwiają wszystkie formalności, chcą, aby prace badawcze studentów przebiegały sprawnie. Mają z tym dużo pracy i kłopotów. Rozwiązują je ze studencą niemal werwa i zapalem.

— Część studentów nie zgłosiła się po przepustki, brak jest stałego kontaktu między nami a opiekunkami grup studenckich — mówi mgr Niedziela. — Potrzebna tu większa dyscyplina i samodzielność. Aby uniknąć pewnego dualizmu, w przyszłości sprawami organizacyjnymi będzie chyba kierować jedna jednostka administracyjna. To ułatwiłoby nam współpracę.

Mimo krytycznych uwag mgr. Niedziela prace badawcze przebiegają sprawnie. Jest to zasługa działu obsługi ogólnej Kombinatu.

— Nie było negatywnych sygnałów co do zachowania i postawy młodzieży akademickiej a z tego należy się tylko cieszyć — podkreśla inż. Kasprowicz.

Z rozmów ze studentami również wynikało, że są zadowolony z tero-rocznej akcji. Mówi kierownik SONKIPS — Jan Kil:

— Władze naszej uczelni były zainteresowały się naszą pracą badawczą. W trakcie obozu pojawiło się wiele problemów natury obiektywnej, które wraz z kierownictwem Huty udało się rozwiązać. Mamy teraz większe doświadczenie i za rok będzie na pewno lepiej.

Współpraca Kombinatu z nauką ma szerokie perspektywy rozwoju. Tegoroczny Studencki Ośrodek Nauki Kultury i Pracy Społecznej — Huta Katowice’78 jest tego najlepszym dowodem. Materiał do przeprowadzenia badań jest ogromny. Zapasu do pracy studentom nie brakuje. Dzięki współdziałaniu Kombinatu z uczelniami naszego województwa Huta Katowice ma zapewniony natływ wykwalifikowanych kadr o różnych specjalnościach. Kierownictwo Kombinatu nadal będzie poszukiwało współpracę z Uniwersytetem Śląskim. Korzyści są ogromne, tak dla uczelni, jak i dla Huty Katowice.

ZBIGNIEW MADEJ

WAKACYJNE SPOTKANIA MŁODZIEŻY

